Wydanie B.

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 16 grudnia 1964 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 342

Bevin, Byrnes i Mołotow w sprawie planu rozbrojenia

Wielka dyskusja rozbrojeniowa w ONZ

Ameryka gotowa ujawnić tajemnicę bomby atomowej

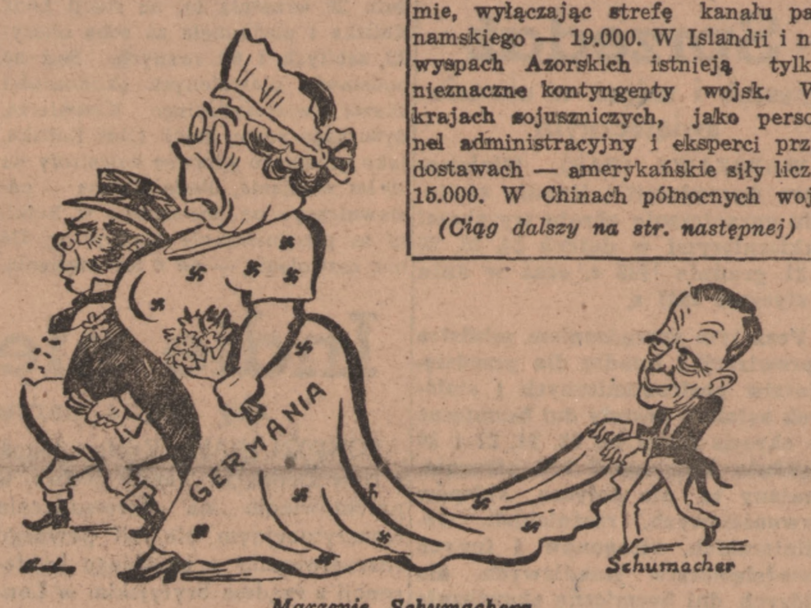
Zgodność wielkich mocarstw co do zasad ogólnych rozbrojenia, rozbieżności w szczegółach

NOWY JORK (Obsł. wł.). Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które przeciągnęło się do godz. 7.20 rano, rozważano sprawę wniosku komisji politycznej ONZ, powziętego jednomyślnie, o zalecenie Radzie Bezpieczeństwa zredagowania ogólnego planu rozbrojeń. Wniosek ten poparł Bevin, Byrnes i Mołotow. Zabierając głos na temat rozbrojenia, Bevin powiedział, że Wielka Brytania, zmniejszyła swe siły zbrojne z ponad 6 milionów do niespełna miliona. Gdyby nie było wymogów okupacji, armia ta byłaby jeszcze mniejsza, gdyż Anglia nie może pozwolić sobie na utrzymanie wielkiej armii. Anglia gotowa jest udzielić w tej mierze wszelkich informacyj, jakich się od niej zażąda.

Wielka Brytania gotowa jest do pertraktacyj z każdym narodem, który szczerze pragnie rozbrojenia. Pertraktacje te jednak wynikać muszą z ducha i karty ONZ.

Byrnes oświadczył, że w sierpniu 1945 r., a więc w przededniu zakończenia wojny z Japonią, wojska amerykańskie liczyły 5 milionów, dzisiaj — oświadczył Byrnes — wojska nasze znajdujące się poza granicami USA nie liczą więcej jak 550.000, w tym przede wszystkim w Niemczech, Austrii, Włoszech, Wenecji Julijskiej i na Korei. Większość ich to przeważnie personel administracyjny. Do okupacji Japonii, przeznaczonych jest 117.400 żołnierzy, w tym: na Filipinach 96.000, w Panamie, wyłączając strefę kanału panamskiego — 19.000. W Islandii i na wyspach Azorskich istnieją tylko nieznaczne kontyngenty wojsk. W krajach sojuszniczych, jako personel administracyjny i eksperci przy dostawach — amerykańskie siły liczą 15.000. W Chinach północnych woj

(Ciąg dalszy na str. następnej)



Marzenie Schumachera

Ambasadorowie opuszczają Hiszpanię

Anglia robi początek. Pogróżki gen. Franco

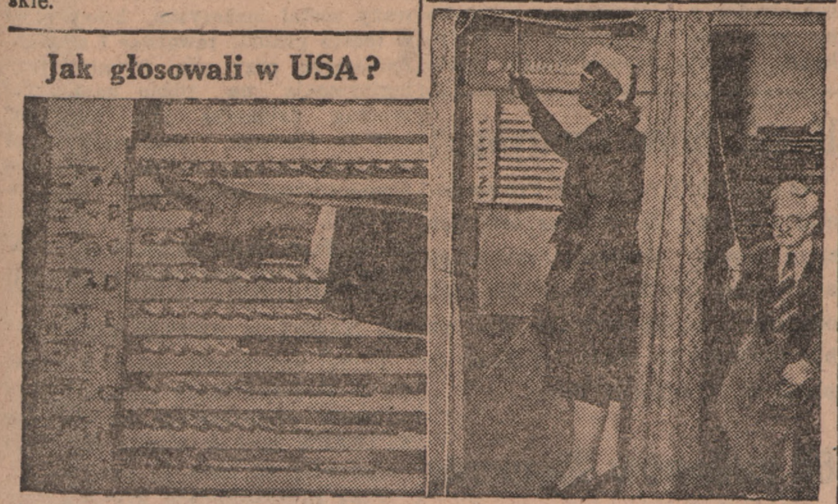
MADRYT (obs. wł) W związku z uchwałą Zgromadzenia Ogólnego ONZ, jako pierwszy Hiszpanię opuścić ma ambasador brytyjski. Na miejscu pozostanie rzecznik ambasady, który pokieruje dalszymi pracami tej placówki dyplomatycznej. Mimo, że Holandia wstrzymała się od głosowania w sprawie hiszpańskiej, krążą pogłoski, że jako następny opuści Madryt dyplomata holenderski.

W Madrycie ukazał się oficjalny komunikat rządu, stwierdzający, że uchwała ONZ stworzyła precedens, który może okazać się doniosły w skutkach w kształtowaniu się przyszłych stosunków w świecie, a państwa, które w myśl powziętej przez ONZ uchwały, ambasadorów swoich odwałają, na pewno tego pożałują. (?!)

Sprawa Palestyny na ONZ?

BAZYLEA (PAP). Członek egzekutywy żydowskiej dr Goldmann oświadczył na posiedzeniu kongresu syjonistycznego, iż obawia się wniesienia sprawy Palestyny na Generalne Zgromadzenie ONZ, gdyż zamiast jednego państwa, będziemy mieli do czynienia z trzema państwami powierniczymi. Dlatego też raczej popiera projekt podziału Palestyny, w nadziei, iż większa część terytorium zostanie uznana za państwo żydowskie.

Jak głosowali w USA?



Amerykanie upraszczający sobie życie we wszystkich dziedzinach, nie cofnęli się nawet przed... urną wyborczą. W ostatnich wyborach, jakie odbyły się w Stanach Zjednoczonych, mieszkańcy Nowego Jorku głosowali przy pomocy specjalnego automatu, przy przy czym wystarczyło, że głosujący nacisnął odpowiedni hebel obok wypisanego nazwiska kandydata, na którego chciał oddać swój głos. Automat jest w ten sposób urządzony, że nadużycia są wykluczone i każdy głosujący może głosować tylko jeden raz. Ponieważ głosowanie było tajne, więc automat umieszczony był za zasłoną

Sensacyjna debata na posiedzeniu komisji ONZ dla spraw uchodźców

Uciekinierzy czy formacje wojskowe?

Ukraińcy z dywizji SS „Galizien" pod opieką angielską w Rimini we Włoszech Szefem dywizji generał angielski Grate — Nadzieja na „trzecią wojnę światową"

NOWY JORK (TASS) Ożywiona dyskusja wywiązała się na ostatnim posiedzeniu komisji ONZ dla spraw uchodźców dokoła wniesionej przez delegata jugosłowiańskiego Matesa rezolucji, domagającej się rozwiązania formacyj wojskowych, które znalazły schronienie w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej i traktowane są tam w charakterze uciekinierów, a także wciągnięcia przedstawicieli krajów, z których pochodzą uchodźcy i osoby przesiedlone, do pracy nad zidentyfikowaniem osób, ukrywających się pod tą maską. Delegaci USA i Wielkiej Brytanii oponowali przeciwko tym wnioskom. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, będący członkiem parlamentu i labourzystą, oświadczył, że w strefie angielskiej nie ma żadnych formacyj wojskowych, ukrywających się pod szyldem uchodźców i że w obozach dla uchodźców nie ma ani jednego przestępcy wojennego.

Delegat Ukrainy podał adresy miejscowości, w których znajdują się dywizje SS „Galizien" (Rimini we Włoszech) i nowoutworzona pod dowództwem angielskim dywizja z petlurowców i kolaboracjonistów. Pułk. Bezuik przypomniał, że dowódcą dywizji SS „Galizien" jest pułk. Doliński, szefem jej zaś gen. brytyjski Grate. Na potwierdzenie tych słów delegat ukraiński pokazał gazetę, wydawaną w obozie tej dywizji. Opublikowane w niej było sprawozdanie z wiecu, na którym przedstawiciel nacjonalistów ukraińskich, przebywających w Kanadzie, nawoływał dywizję do „oszczędzania sił", ponieważ — zdaniem jego — nowa wojna jest już niedaleka. Delegat ukraiński prosił o zaprotokółowanie tego oświadczenia w stenogramie, oświadczając, że pragnąłby, aby o faktach tych powiadomiony został nie tylko pułk. Bezuik, lecz i jego wyborcy.

Wniosek delegacji jugosłowiańskiej został poparty przez przedstawicieli ZSRR, Francji, Białorusi, Polski i Chile. Delegaci USA i Wielkiej Brytanii dołożyli wszelkich starań, aby jeśli nie uchylić, to przynajmniej załagodzić rezolucję jugosłowiańską. W wyniku tego przyjęto rezolucję, stwierdzającą opieszałość pracy nad wykrywaniem przestępców wojennych w obozach dla uchodźców i polecającą prowadzenie tej pracy w sposób bardziej systematyczny.

Inne Niemcy

Tytuł ten może się wydawać dziwny i zastanawiający, bo przecież historia nas uczy że nie ma dwóch różnych Niemiec i żadna z części składowych Rzeszy nie może umywać rąk i powiedzieć: nie mam nic wspólnego z hitleryzmem.

A jednak na Zachodzie te słowa: inne Niemcy — dużo mówią i coś znaczą.

Już w pierwszych miesiącach wojny, kiedy w Anglii liczono się z bankructwem wewnętrznym hitleryzmu, a Secret Service w swych sprawozdaniach nie pomijał niczego, co wskazywałoby na możliwości tego rodzaju, — powstało pojęcie „das andere Deutschland". Zapatrzony w emigrantów w rodzaju E. Ludwiga i Th. Manna Zachód do dziś dnia wierzy w mit „dobrych i sprawiedliwych Niemiec". To być może jest także jedną z przyczyn, dla których „wódz IV Rzeszy" dr Schumacher doznaje w Anglii entuzjastycznego przyjęcia i pewien poseł z Partii Pracy uważał się powołany do stwierdzenia: wszyscy uczciwie myślący ludzie w Anglii przychylnie powitali wizytę tego „wielkiego demokraty", który ucierpiał więcej, niż ktokolwiek z członków parlamentu brytyjskiego za swoją opozycję w stosunku do hitleryzmu.

W krajach anglosaskich jest cały wachlarz ludzi pochodzących z Niemiec, od komunistów przez liberałów, chrześcijańsko-demokratów, aż po junkierską prawicę, którzy głoszą uparcie, że amok, co opętał Niemcy, nie dotknął wszystkich i jako przykład wysuwa się „niemiecki ruch oporu". Wśród publiczności zachodnio-europejskiej ogromną poczytnością cieszą się ostatnio dwie książki: H. B. Gisevíusa — „Bis zum bitterem Ende" i F. von Schlabrendorfa — „Offiziere gegen Hitler". Ta ostatnia zawiera wiele nowych faktów rozpraszających ciemności „niemieckiej konspiracji" i daje materiał specjalnie nas Polaków interesujący. Wskazuje ona bowiem na to, że i ci ludzie aktywnie z Hitlerem walczący, odrzucając środki, uznają te same cele i wierzą w „germanische Schicksalgemeinschaft".

Ruch oporu wśród oficerów wyrażał się w pogardzie dla „Nazich", w kontaktach z emigracją polityczną (Brünning, Rauschning i in.). Od 1938 zaczął przybierać kształty realne, a mianowicie powstał spisek, tworzący jądro późniejszych akcyj przeciwko Hitlerowi. Jako przywódcę wymienia autor początkowo pułk. von Becka, a dalej gen. Fritscha, feldmarszałka Witzlebena. Poza tym do ludzi, którzy wiedzieli o wszystkich przedsięwzięciach spiskowców, jednakże czynnie się nie angażowali, zalicza on: v. Brauchitscha, v. Kluge, Canarisa, Rommla i innych. Dokładnie pięć lat temu, w grudniu 1941 r. niem. ruch oporu wyszedł ze stadium czysto organizacyjnego. Udało się porozumieć z kołami siejącymi nowe koncepcje polityczne, wśród których prym wodził Goerdeler — nadburmistrz Lipska i opozycją oficerską na froncie wschodnim pod kierownictwem gen. Henning v. Trescov, szefa sztabu Heeresgruppe „Mitte". Głównym motywem, który skłonił do działania miał być „wstręt do moralnego chamstwa Gestapo oraz przekonanie, że tylko usunięcie

Hitlera może powstrzymać klęskę i katastrofę Niemiec na stepach rosyjskich".

Autor książki, v. Schlabrendorff został adjutantem Trescowa i spełniał rolę łącznika pomiędzy wszystkimi grupami tak wojskowymi, jak i cywilnymi.

Następuje szereg nieudanych zamachów, o których opinia świata prawie że nic nie wiedziała. Tak np. 13 marca 1943 sam Schlabrendorff dokonuje zamachu przez podłożenie w samolocie „fuehrera" wizytującego Heeresgruppe Mitte, bomby zegarowej. Cykl tych zamachów zamyka 20 lipca 1944. Zamach ten niejednokrotnie już opisywany z najdrobniejszymi szczegółami w prasie krajowej i zagranicznej, kosztował tysiące ludzi wśród nich 40 wyższych oficerów z O.K.H. i O.K.W., przeważnie generałów i 2 feldmarszałków. Sam Schlabrendorff aresztowany w Polsce, a więziony w Berlinie, uratował się od śmierci z ręki Gestapo, dzięki bombie angielskiej, która rozbiła zabudowania sądowe i więzienne.

Oprócz opozycji wojskowej w Niemczech istniało jeszcze szereg ognisk ruchu oporu cywilnej ludności. Najwybitniejszym z nich był t. zw. Kreisau-Kreis, na czele którego stał Helmuth v. Moltke, potomek feldmarszałka, prowadzącego kampanię przeciw Francji w latach 1870—71. Grupa ta postawiła sobie na celu stworzenie ideologii, na której miały się oprzeć „nowe Niemcy". Z nią współpracowali komuniści, socjaliści i liberałowie, tworzący w Londynie komitet „Freies Deutschland". Według tego planu kanclerzem po Hitlerze miał być Goerdeler. Zamach lipcowy rozbił i te plany. Himmler podczas przesłuchów wojskowych spiskowców wpadł na trop i tej grupy i wychwyciwszy przywódców i łączników kazał ich stracić.

Tak skończył niemiecki ruch oporu i stał się tylko i wyłącznie motywem propagandy emigrantów w krajach anglosaskich. Obiektywnie zaś patrząc na niego, odnosi się wrażenie, że opozycja niemiecką wewnątrz kraju zlokalizowana była do pewnych kół oficerskich, nielicznych osób z arystokracji zachodnio niemieckiej oraz z lewicowej inteligencji, nie było jej natomiast w szerszych masach i wśród niższych szarży w armii, które z barbarzyńskim entuzjazmem szły na ślepo za Hitlerem przez wszystkie mordy i gwałty.

Ale nawet i ta opozycja nie chciała zrozumieć, że ziemie nadodrzańskie są polskimi ziemiami — marzyła o granicach z 1914 r., a w najgorszym, jak pisze Schlabrendorff, wypadku myślała o granicach republiki weimarskiej. Reprezentowała ona i reprezentuje dziś jeszcze, przez swoich przedstawicieli, którzy zajmują obecnie najwyższe stanowiska w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, te Niemcy, co były przed Hitlerem, a te my dobrze znamy. Nie zdziwił nas wcale, jak niektórych Anglosasów fakt, że jeden z nich dr Staempfer oświadczył się zdecydowanie przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Ale dziwi nas fakt, że dr Schumacher jest przyjmowany wśród toastów i owacji posłów a broszura jego „List do przyjaciela z za granicy" jest kolportowany w Anglii, skoro zawiera zdanie: „Jeżeli żelazna kurtyna, którą Rosjanie przeciągnęli przez serce Niemiec nie zostanie podniesiona, to wynikną z tego poważne konsekwencje i my Niemcy uczynimy wszystko, by tę kurtynę ściągnąć w dół."

Widocznie głosy takie są miłe sercu, a może raczej kieszeni niektórych zwycięzców, albo mit „innych Niemiec" z czasów wojny jest tak silny, że nie widzi się prawdy. A ta jest oczywista: Wszystko, z czego wyrósł narodowy socjalizm, znajduje się wśród dzisiejszych demokratycznych przywódców in statu nascendi, bo Niemcy są z wsze takie same i w czasach zwycięstw i w „czasach pogardy", tylko środki postępowania są nieco inne.

W. K.

Sprawa utworzenia
rządu centralnego w Niemczech
jednym z głównych tematów rozmów moskiewskich

LONDYN (Obsł. wł.) Gen. Clay oświadczył w Berlinie na konferencji prasowej, że sprawa utworzenia w Niemczech rządu centralnego będzie jednym z głównych tematów rozmów moskiewskich, jakie rozpoczną się w marcu przyszłego roku. Wobec wielkiej ważności i różnorodności spraw związanych z traktatem pokojowym dla Niemiec — zdaniem gen. Claya nie można oczekiwać, że traktat uzgodnjony będzie w ciągu kilku miesięcy. Poza tym uchwały Rady Ministrów musi zatwierdzić ONZ. Delegacja niemiecka do rozmów nie będzie dopuszczona.

Fundusz zapomogowy dla dzieci
ma powstać po likwidacji UNRRA

NOWY JORK (TASS). Komitet ONZ dla spraw uchodźców rozpatrywał szereg innych spraw, m. in. kwestię stworzenia międzynarodowego funduszu pomocy dzieciom krajów, które ucierpiały wskutek agresji. Fundusz ten utworzony będzie kosztem środków, pozostałych po likwidacji UNRRA, a także dzięki dobrowolnym składkom rozmaitych towarzystw i organizacyj oraz szeregu państw. Przedstawicielka USA Roosevelt oświadczyła, że starać się będzie o wyznaczenie środków na stworzenie tego funduszu na Kongresie Stanów Zjednoczonych.

Tajemnicze zaginięcie dziennikarzy
amerykańskich w Grecji

LONDYN (PAP. Reuter donosi z Aten, że w jednej z wiosek znaleziono porzucony samochód 2 amerykańskich korespondentów prasowych, którzy opuścili Ateny przed tygodniem, udając się do Tessalii. Greckie władze wojskowe wysłały kompanię żołnierzy w okolice tej wioski, która jest zajęta przez powstańców. Powstańcy dali ognia i rozpoczęła się walka. Ostatecznie powstańcy wycofali się pod osłoną nocy.

Surowe wyroki na sprawców
strasznej katastrofy kolejowej

ŁÓDŹ (G). Wojskowy Sąd PKP wydał wyrok na sprawców katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w dniu 28 września br. na stacji Łódź Kaliska i pociągnęła za sobą ofiary: 22 zabitych i 60 rannych. Sąd na podstawie ujawnionych okoliczności skazał Świerczyńskiego Kazimierza, dyżurnego ruchu stacji Łódź Kaliska, jako głównego sprawcę katastrofy na 10 lat więzienia, Bindę Stefana — nastawniczego na posterunku w Retkini za przepuszczenie pociągu nr 534 bez zezwolenia — na 8 lat więzienia, nastawniczego Alberta Frankiewicza za zaniedbanie obowiązków — na 4 lata więzienia, oraz Sabinę Kluskównę na 3 lata więzienia z zaw. na okres 2 lat. Oskarżonego Maszewskiego Zdzisława — dyżurnego nadzorującego na stacji Łódź Kaliska — sąd uniewinnił, występując z wnioskiem do władz kolejowych o ukaranie go dyscyplinarnie. Uniewinnieni zostali również J. Hładziuk i Władysław Jaworski, stanowiący obsługę pociągu osobowego nr 534.

Sprzedaż
ciastek i mięsa w okresie świątecznym

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zawiesiło ograniczenia obrotu wyrobami cukierniczymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz w dniu 1 stycznia 1947 r.

Poza tym zarządzeniem ministra aprowizacji i handlu dla przedsiębiorstw gastronomicznych i stołówek ustalone zostały dni bezmięsne w okresie świąt na 23, 24, 27 i 30 grudnia oraz na 2 i 3 stycznia. Zmiany te nie dotyczą sklepów żywnościowych, rzeźnickich, wędliniarskich, straganów i innych przedsiębiorstw handlowych, dla których dni bezmięsne obowiązują bez zmiany, a mianowicie: środa, czwartek i piątek.

Indie nie pozwolą
aby Anglia narzuciła im swoją wolę

LONDYN (PAP). Reuter donosi z New Delhi, że Pandit Nehru w przemówieniu na Zgromadzeniu Konstytucyjnym nie taił pewnego rozczarowania z przebiegu konferencji z rządem brytyjskim w Londynie.

Wspominając o napotkanych trudnościach, Pandit Nehru zaznaczył, iż nie poddaje w wątpliwość dobrej woli rządu brytyjskiego, lecz trudność polega na tym, iż Brytyjczycy nie posiadają dość wyobraźni, aby zrozumieć naród indyjski. Jedyną drogą, jaką można pozyskać zaufanie narodu indyjskiego — to przyjazna współpraca i dobra wola. Próby narzucania obcej woli natrafią zawsze na sprzeciw i niechęć.

Nehru wyraził żal z powodu nieobecności członków Ligi Muzułmańskiej na posiedzeniu Zgromadzenia Konstytucyjnego, gdyż uchylanie się od współpracy krzywdzi 400-milionowe rzesze narodu indyjskiego.

Wielka dyskusja rozbrojeniowa w ONZ

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

ska amerykańskie przebywają na żądanie chińskiego rządu narodowego, jednakże wkrótce zostanie wydane polecenie do zmniejszenia ich o 50 procent. Wojska te zresztą nie są większe, niż ilość wojsk radzieckich, stacjonujących w południowej Mandżurii.

Ameryka popiera całym sercem plan rozbrojenia — oświadczył dalej Byrnes. — Pierwszym krokiem na drodze do powszechnego rozbrojenia jest zniszczenie rakietowych pocisków masowego niszczenia, w szczególności w dziedzinie bomby atomowej. Jesteśmy gotowi wtajemniczyć świat w szczegóły naszych osiągnięć na tym polu, pod tym jednakże warunkiem, że inne państwa poddadzą się systemowi międzynarodowej kontroli, której gotowa jest poddać się Ameryka. Powszechne rozbrojenie spotka się zapewne w całym świecie — uczuciem ulgi, tym bardziej, że wciąż jeszcze nie milknie propaganda rzekomej nowej wojny. Musi dbać o to, by przyjęte zobowiązania nie były tylko ogólnikowej natury, które przez jedne państwa zostaną przyjęte i przestrzegane, a przez inne ignorowane, musimy dbać o poczucie kolektywnego bezpieczeństwa, by każde państwo miało tę pewność, że w razie agresji spotka się z natychmiastową międzynarodową pomocą niezależną od prawa veta.

Mołotow stwierdził, że rząd jego popiera nie tylko plan rozbrojenia, ale również plan kontroli przeciwko każdemu przyszłemu agresorowi, jak również demokratyzację byłych państw faszystowskich. Każdy z członków ONZ posiada rząd demokratyczny, to też Związek Radziecki wypowiada się przeciwko tworzeniu jakichkolwiek bloków w łonie ONZ.

Mimo iż Byrnes i Bevin podali stan wojsk, Mołotow domagał się osobnego podania poszczególnych rodzajów broni sił zbrojnych.

Przyjęto 36 głosami przeciwko 6 rezolucję delegacji australijskiej, wzywającą Radę Bezpieczeństwa do udzielenia zapewnień, że korzystanie z prawa veta nie będzie hamowało prac Rady. Delegat Australii, podkreślił, że przyjęcie jej przyczyni się do wzmocnienia zaufania do prac Rady Bezpieczeństwa.

Za wnioskiem głosowała Wielka Brytania i USA. Przeciw temu wnioskowi głosowały państwa słowiańskie. 11 państw wstrzymało się od głosu, w tym Francja i Chiny. Delegat radziecki, Wyszyński, opowiadając się za odrzuceniem wniosku, stwierdził, że żądanie Australii podważa jednomyślność wielkich mocarstw i Związek Radziecki przeciwny jest jakiejkolwiek zmianie w sposobie stosowania veta.

Warunki komunistów
francuskich

PARYŻ (obsł. wł.) Partia komunistyczna powiadomiła premiera Bluma, że przyjmie udział w rządzie, jeśli Blum zobowiąże się do nieprzyjęcia w skład rządu grupy konserwatywnej. Poza tym komuniści pragną też wpierw zapoznać się z programem rządowym nowego premiera.

Udaremniony zamach
na ambasadę hiszpańską w Watykanie

RZYM (PAP). Wobec otrzymania wiadomości o planowanym zamachu na ambasadę hiszpańską w Watykanie, policja przedsięwzięła specjalne środki ostrożności. Aresztowany został mężczyzna, który niósł w teczce granat, rewolwer i sztylet. Znaleziono przy nim również trzy legitymacje na różne nazwiska. Według dziennika „La Capitale" jest to Hiszpan, zwolennik rządu republikańskiego, należący do międzynarodowej organizacji terrorystycznej.

16 mil. lirów kontrybucji

RZYM (PAP) A. France Presse donosi z Padwy, że podczas ostatnich starć między wojskami brytyjskimi a ludnością cywilną, około 300 osób odniosło rany. Kontrybucja, jaka ma być nałożona na miasto, rzekomo opiewa na 16 milionów lirów.

60 milionów Niemców

BERLIN (PAP). Pierwszy po wojnie spis ludności na obszarze 4 stref okupacyjnych Niemiec wykazał, że ogólna liczba Niemców wynosi obecnie 65.911.000. Liczba ta nie obejmuje około 5 milionów jeńców niemieckich, którzy jeszcze nie powrócili do kraju.

Co piszą inni?

WIECZÓR WARSZAWY

Dostateczna ilość chleba, całe buty i dach nad głową są bardzo ważne, ale zaspakajać należy również i „głód kultury". Pisze na ten temat „Wieczór Warszawy":

„Ostatnio zrobiliśmy w tej dziedzinie wiele, zwłaszcza, że koniunktura powojenna okazała się szczególnie korzystna. Ruch widowiskowy i wydawniczy jest duży, a „głód kulturalny" stale wzrasta. Wielkie masy społeczne, w niewielkim stopniu dotychczas korzystając z dóbr kulturalnych, okazały się wdzięcznymi i chłonnymi odbiorcami. Potrzebują one wiele i wiele oczekują od twórców. Trzeba o tym pamiętać, aby uniknąć przerafinowania twórczości, aby przy wysokiej wartości była ona naprawdę powszechną".

GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Zakupy świąteczne nie są robione na taką skalę, aby to mogło wywołać brak towarów na rynku. Ludzie nie opływają przecież w nadmiar gotówki.

„Niestety mimo tych wszystkich okoliczności — pisze „Głos Ludu" — mimo, że fala wzmożonych zakupów jeszcze na dobre się nie zaczęła, obserwujemy zjawisko dalszego śrubowania w górę cen na niektóre towary. Jedyny argument w obronie tego stanu rzeczy, jedyna odpowiedź, jaką można usłyszeć, brzmi: „wiadomo — przed świętami". Tak jak gdyby okres przedświąteczny był usprawiedliwioną premią i upoważniał kupców do specjalnie obfitego robienia „kasy".

Ze spekulacją walczymy nie od dziś, i nieraz na ten temat pisaliśmy. Wiedzą też czytelnicy, jakie środki zaradcze zostały przedsięwzięte dla zwalczania tej plagi. Wydaje się jednak, że okres przedświąteczny — wobec zaobserwowanego zjawiska, o którym wyżej piszemy, wymaga dodatkowych posunięć. Czy nie trzeba tu szczególnych zarządzeń Komisji Specjalnej?"

Skarbiec Hitlera
znaleziono we Frankfurcie

BERLIN (PAP). Prasa amerykańska podała wiadomość, że we Frankfurcie znaleziono skarbiec Hitlera i Ewy Braun, zawierający drogocenne klejnoty, w tym szkatułkę z ornamentem z polskiej korony. Klejnoty pochodzą z rabunków, dokonanych w okupowanych krajach. Wszystkie przedmioty wysłane zostały do Waszyngtonu.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Celem uniknięcia zwłoki i przerwy w otrzymywaniu pisma, należy odnowić prenumeratę na miesiąc STYCZEŃ 1947 w wysokości zł 90 najpóźniej do dnia 25 grudnia br.

Przy zamówieniach prenumeraty prosimy o dokładne i wyraźne podawanie adresu (nazwisko i imię, miejsce zamieszk., poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają urzędom pocztowym doręczanie pisma.

Na przekazach należy podać dokładnie, na jaki cel pieniądze zostały przesłane.

Tajne archiwium niemieckie odsłoniło tajemnicę

Historia wiejskiej osady

Sześć gospodarstw dla sześciu zdrajców — Osada „Königstreue" nie przyniosła szczęścia swym mieszkańcom

BYDGOSZCZ, w grudniu

Przy szosie Wyrzysk — Osiek leży mała osada, składająca się ze sześciu w jednym stylu murowanych domków oraz zabudowań gospodarczych. Na pierwszym i ostatnim domku, umieszczono datę roku 1847. Liczba ta jak i w ogóle cała osada tak odmienna od typowych polskich wiosek i osad mimo woli zaciekawia przechodnia. Wśród okolicznych polskich włościan zachowały się wprawdzie różne legendarne wieści o powstaniu tej osady, są one jednak tak sprzeczne z sobą, że konkretnych wniosków z nich wyciągnąć nie można. Prawdziwe światło na tę sprawę rzucają akta tajnego archiwum w Berlinie rep. 8945 vol. I karta 136 i dalsze oraz Dziennik Rozporządzeń Rejencji Bydgoskiej z dnia 21. 2. 1850 str. 132.

Powstanie osady ma następujące tło historyczne:

Otóż rok 1845 odznaczał się wielką podziemną działalnością polskich patriotów, dążących do wywołania powstania w Wielkopolsce. Promotorem tego ruchu był Ludwik Mierosławski, który wraz z młodymi spiskowcami poznańskimi parł do przyspieszenia powstania. Atoli przez zdradę Prusacy wykryli i stłumili spisek ten w zarodku przed wybuchem jakiejkolwiek akcji. W znacznej mierze przyczynili się do wykrycia tej tajnej organizacji robotnicy rolni, zatrudnieni w majątku hr Józefa Bnińskiego w Samostrzelu, powiat wyrzyski. Mianowicie byli to: Marcin Dziobek, Franciszek Heidak, Walenty Poida, Franciszek i Wojciech Budnik i Piotr Bahnke. Ten ostatni był pochodzenia niemieckiego, wszyscy inni zaś, niestety, byli Polakami. Gdy inspektor dóbr samostrzelskich usiłował ich nakłonić do przystąpienia do ruchu powstańczego, zwlekali oni z odpowiedzią. Po odbytej naradzie udali się wszyscy sześciu wspólnie do niemieckiego landrata (starosty) w Wyrzysku, von Randowa, któremu całą sprawę zdradzili.

Na podstawie tego doniesienia przeprowadzone śledztwo, aresztowania itd. doprowadziły do przedwczesnego wykrycia tajnej organizacji i uniemożliwiły dalszą konspiracyjną działalność. Rzecz jasna, że donosiciele „wierni patrioci pruscy" zostali z miejsca z pracy wydaleni. Okoliczna polska ludność odwróciła się z oburzeniem i wzgardą od tych zdrajców, dokuczano im jak i gdzie tylko było można. Nie przewidzieli donosiciele, że zdrajca traci nie tylko wszelki szacunek, ale czeka go jeszcze straszny ból — całkowitego osamotnienia. Oczywiście, że w takich warunkach zdrajcy nie mogli w Samostrzelu nadal pozostać. Zwrócili się oni przeto do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i przedstawiając swą niedolę prosili o polepszenie bytu. Król dekretem z dnia 26. 2. 1846 nakazał udzielić wnioskodawcom zapomogi, w razie potrzeby mieli otrzymywać wyżywienie z 14 pułku Obrony Krajowej w Pile, do którego owi donosiciele należeli. I w myśl tego dekretu rząd pruski trzymał tych 6 zdrajców na żołdzie. Nie dość tego! Ministrowie pruscy uważali za wskazane i konieczne, przyznać tym sześciu zdrajcom stałą nagrodę w formie darowizny gruntu i dopomóc im do założenia własnych zagród za oddanie tak wielkiej przysługi i za „szczególną wierność okazaną tronowi".

Charakterystyczne jest dalsze umotywowanie wniosku: „Nagroda tego rodzaju i z tej przyczyny nie omieszka wywołać bardzo przychylnego moralnego wrażenia właśnie w tym odłamie mieszkańców prowincji poznańskiej, na których usposobieniu nam bardzo zależy". Wniosek taki złożyli w dniu 19. 5. 1846 Ministrowie Wojny, Spraw Wewnętrznych i Finansów i już w dniu 8 czerwca król wyraził swą zgodę na propozycję swych doradców.

Każdemu z tych sześciu donosicieli przydzielono z gruntów domeny Karolewo 3 morgi ziemi ornej oraz $2^1/_2$ marga łąki, razem więc $5^1/_2$ morgów nie licząc ziemi pod budowę budynku, podwórza, dróg itd. Koszty budowy budynków i urządzeń jak i dar w gotówce na zakup żywego inwentarza ponosił Skarb Państwa. Razem wydano na wybudowanie tych 6 osad 5118 talarów.

W dniu 25. 10. 1847 odbyło się uroczyste przekazanie tych osad wyżej wspomnianym donosicielom przez Prezydenta rejencji (wojewoda) w Bydgoszczy von Schleinitza. Przy uregulowaniu spraw gminnych szkolnych i kościelnych wyłoniła się także kwestia nadania nazwy tej nowej osadzie. Prezydent rejencji von Schleinitz zaproponował nazwę

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Anglia uczciła pamięć poległych



W dniu poświęconym pamięci zmarłych, odbyła się w Londynie wielka uroczystość ku czi poległych w dwu ostatnich wojnach światowych. Król Jerzy VI dokonał przy tym osobiście odsłonięcia pomnika, na którym wyryte są daty 1939 i 1945. Poza królem, wieńce u stóp pomnika złożyli: księżniczka Elżbieta, Churchill i przedstawiciele wojska, lotnictwa i marynarki brytyjskiej

Na zjazd gospodarczy Stronnictwa Pracy

Ważne zagadnienia

Narodowy Plan Gospodarczy i jego realizacja staje się w tej chwili zagadnieniem dominującym w naszym życiu państwowym. Zagadnienie to zajmuje umysły nie tylko ekonomistów i fachowców, ale co ważniejsze dociera do najszerszych warstw społeczeństwa, które z realizacją Planu wiąże nadzieję lepszej przyszłości. Zjawisko budzącego się powszechnie zainteresowania dla zagadnień gospodarczych powitać należy z największym zadowoleniem. Jak bowiem pisaliśmy niedawno temu na łamach naszego pisma: „Nie ma naszym zdaniem bardziej ważnego elementu w życiu naszego narodu, jak uporanie się z problemami gospodarczymi".

Stronnictwo Pracy wespół z innymi partiami politycznymi opowiedziało się na wrześniowym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej za przyjęciem Narodowego Planu Gospodarczego, uznając jego potrzebę i widząc w nim skuteczną dźwignię dla wyrwania Polski ze stanu zapóźnienia gospodarczego i gwarancję pełnej suwerenności politycznej państwa. Niemniej jednak Stronnictwo Pracy, które posiada własny program gospodarczy wykształcony w ciągu swej wieloletniej działalności, wysuwa szereg postulatów i zastrzeżeń odnośnie metod realizacji Planu. A właśnie metody i sposób realizacji Planu decydować będą o jego powodzeniu lub niepowodzeniu.

Narada Gospodarcza Stronnictwa Pracy, jaka w niedzielę obradować będzie w Warszawie, zajmie się przede wszystkim sprecyzowaniem stosunku Stronnictwa Pracy wobec aktualnych zagadnień ekonomicznych kraju, a więc w pierwszym rzędzie Narodowego Planu Gospodarczego. Wysuwają się tu na czoło dwa zagadnienia: zagadnienie człowieka, który będzie wykonawcą Planu i zagadnienie zgodnej współpracy naszych sektorów gospodarczych — państwowego, spółdzielczego i prywatnego. Zagadnienie człowieka wiąże się z koniecznością przebudowy psychiki Polaka na bardziej twórczą, aktywną i zdobywczą. Bodźcem do tego nie może być jednak jedynie, jak to stawia Narodowy Plan Gospodarczy, moment osobistego dobrobytu i sytości, ale przede wszystkim wizja potęgi gospodarczej i politycznej państwa.

Zagadnienie harmonijnej współpracy trzech sektorów wypływa z pozycji Stronnictwa Pracy, jako stronnictwa środka, stronnictwa umiaru, którego zadaniem jest łagodzenie i temperowanie skrajnych tendencji. Ta rola szczególnie na odcinku gospodarczym nabiera specjalnego znaczenia, albowiem normalny rozwój i funkcjonowanie życia gospodarczego nie znosi gwałtownych przemian i rewolucyj.

Drugim zadaniem Narady Gospodarczej będzie sprecyzowanie haseł programowo-wyborczych Stronnictwa Pracy na odcinku gospodarczym. Śmiemy twierdzić, że realny i konkretny program gospodarczy w poważnej mierze decyduje o powodzeniu i uznaniu każdego stronnictwa wśród społeczeństwa. Sprawy gospodarcze są bowiem każdemu człowiekowi najbliższe. One też decydują, czy stronnictwo znajdzie poparcie w tej czy innej klasie społeczeństwa. I z tego powodu Narada Gospodarcza będzie miała swój poważny ciężar gatunkowy.

Udział najtęższych działaczy Stronnictwa Pracy, którzy w życiu gospodarczym państwa zajmują naczelne i odpowiedzialne stanowiska, gwarantuje, że Narada Gospodarcza będzie specjalnym wydarzeniem w historii Stronnictwa Pracy. Niewątpliwie stanowić też ona będzie pozytywny wkład do całokształtu gospodarki państwa.

Co pisze o polskim Wrocławiu

korespondent bryt. „Manchester Guardian"

LONDYN (obsł. wł.) Korespondent warszawski „Manchester Guardian" opisuje swoje wrażenia z pobytu w Wrocławiu, w którym ostatnio bawił w maju br. Zaznaczył on, że od tego czasu dużo zmian zaszło we Wrocławiu, który powrócił do życia i w którym daje się odczuć atmosfera polskiego miasta. Główne ulice są już uprzątnięte, gaz, prąd, kanalizacja, telefony, tramwaje zostały uruchomione. Na Odrze zauważyć się daje regularny ruch barek, wiozących węgiel do Szczecina. Na każdym kroku widać tu energię i zdecydowanie Polaków.

Książka w ZSRR

Organ Związku Pisarzy Radzieckich, tygodnik „Literaturnaja Gazeta" podaje ciekawe dane cyfrowe o ilości książek, wydanych w Związku Radzieckim w ciągu ostatniego 10-lecia. Ogólny nakład wszystkich książek, wydanych w tym okresie w ZSRR sięga liczby 4,5 miliarda egzemplarzy w tym prawie 600 milionów egzemplarzy przypada na beletrystykę.

Dwa oblicza Szczecina

Streszczenie referatu prof. dr Karola Górskiego (Toruń), wygłoszonego na posiedzeniu Instytutu Bałtyckiego w Bydgoszczy

Bałtyk — północne Morze Śródziemne już w starożytności przeżywało fazę przedhistorycznej świetności wśród rozwoju dwóch kultur — łużyckiej na południowym brzegu i skandynawskiej na półwyspie. Na południowym wybrzeżu Bałtyku geograficzne położenie czyni ze Szczecina jedną z bram polskich, wiodących na Bałtyk. Dorzecze Odry sięga bowiem po Bydgoszcz, Gopło, Poznań, Częstochowę i na cały Śląsk. Natomiast na zachód i południowy zachód wpływ dorzecza Odry sięga bardzo płytko. To stwarzało silną więź geograficzną z Pomorzem i Wielkopolską. Jest to pierwszy aspekt Szczecina — pomorskie jego oblicze.

Jednakże tok dziejów — wbrew warunkom geograficznym — spowodował, że Szczecin nie mógł wypełnić wielkiej swej roli portu ziem polskich. Pamiętać bowiem należy, że Szczecin był silnie związany przez żeglowny nurt Piany z Rugią i od Rugii nawet zależny. Od Rugii do wysp duńskich płynęły ongiś żaglowce nie całą dobę. Stąd orientacja bałtycka Szczecina w kierunku wylotów morza — cieśnin duńskich. Ta bałtycka orientacja miasta znajdowała nie raz swój wyraz w dziejach, gdy Szczecin niechętnie brał udział w walce potężnej Hanzy z Danią, a potem stał wiernie przy zdobywcach szwedzkich w XVII w. Wobec sąsiedniej, niemieckiej Brandenburgii miasto zajmowało przez wieki całe stanowisko niechętne, oporne i wrogie. Dowód to iż związku z Marchią, ciążącą do portów nad Morzem północnym — Szczecin nie miał. Stąd z dziejowej fali wyłania się drugie, bałtyckie oblicze Szczecina.

Dzieje Szczecina, jak i dzieje Pomorza oraz całej Polski rozpatrywać należy także ze stanowiska nie tylko kontynentalnego, ale i bałtyckiego, bowiem o ile pomorskie jego oblicze znane jest szerzej, to bałtyckie wymaga jeszcze naświetleń. Autor daje następnie obszerny rys historyczny Szczecina i Polski w płaszczyźnie bałtyckiej. Ciekawe to naświetlenie niewątpliwie znajdzie swój wyraz w publikacjach Instytutu Bałtyckiego. Jednakże wspomnieć należy o ciekawym fakcie, przytoczonym przez prof. K. Górskiego, że Hanza zabiła żeglugę duńską na skutek czego Duńczycy stali się z czasem głównie narodem rolników, miasta zaś duńskie nie mogły się rozwijać wobec konkurencji Hanzeatów. Za Hanzą zaś wszędzie szły polityczne wpływy Niemiec. To też i słowiański Szczecin złożył hołd cesarzowi i z trudem o własnych siłach bronił się przeciwko naporowi germańskiemu. Ale Szczecin kulturalnie w wiekach późniejszych włączony został w orbitę germanizacji. Zmagania XVII wieku przyniosły wylądowanie wojsk Gustava Adolfa. Ostatni książe pomorski Bogusław XIV usiłował zachować neutralność. Nie zdołał jednakż tego dokazać. Przychodziły pod Szczecin wojska Wallensteina a po r. 1630 Szczecin trzymali wraz z Rugią Szwedzi. Próby interwencji duńskiej pozostały bez znaczenia. Okazało się teraz, że mały krajik słowiański i pomorski lawirujący między bałtycką a pomorską orientacją nie może się ostać. **Zarysował się rozbiór kraju:** Szwedzi chcieli zagarnąć całe Pomorze Zachodnie, Polska natomiast Władysława IV usiłowała odzyskać nie tylko Lębork i Bytów ale także Słupsk i Sławno. Ostatecznie nastąpił podział kraju między Brandenburgię a Szwecję, przy czym Polska odzyskała tylko Łębork i Bytów. Szczecin został odcięty od swego zaplecza i przybrał charakter przedmieścia szwedzkiego na południowym brzegu Bałtyku. Potem przyszedł „Potop" i wojna północna 1700—1721. Wreszcie udało się Fryderykowi Wilhelmowi I — królowi Prus zająć miasto. Dopiero zabór Śląska w r. 1740 a potem pierwszy rozbiór Polski uczyniły znów z miasta port, obsługujący ziemie polskie. Nowożytny rozwój handlu, przemysłu i komunikacji otworzył nową erę w dziejach Szczecina (węgiel śląski — rudy szwedzkie).

Oba oblicza Szczecina w XX w. zarysowały się wyraźnie. Z jednej strony był on wylotem dla nowych bogactw ziem polskich — z drugiej jedną z podstaw panowania Niemiec na Bałtyku. W wiekach XVI, XVII i XVIII Szczecin bogacił się zbożem. W stuleciach XIX i XX związany ze Śląskiem — stał się portem węgla w nowej, węglowej i żelaznej **epoce dziejów Polski i Bałtyku.**

Beniamino Gigli



Pięćdziesięcioletni dziś Beniamino Gigli znów swym lirycznym tenorem czaruje publiczność Royal Opera House Company w Londynie. W dniu 4 listopada br. największy od czasu Carusa tenor wystąpił w „La Bohème" zaś w pierwszych dniach stycznia śpiewać będzie w „Cavalleria Rusticana" i „Pajacach"

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

„Königstreue", ażeby utrwalić po wieczne czasy (!) wspomnienie przyczyn powstania tej osady. Minister Spraw Wewnętrznych miał wprawdzie wątpliwości, czy nazwa ta nie posłuży do złośliwych napadów na osadników ze strony polskiej Prezydent von Schleinitz utrzymywał jednak, że nazwa ta znalazła przychylny oddźwięk wśród ludności okolicy i już się na ogół przyjęła, wobec czego król nazwę „Königstreue" zatwierdził. Na „wieczne czasy" nazwa ta się nie utrzymała, bo już w roku 1920 po przejęciu tych terenów przez Polskę zniknęła. Za judaszowskie srebrniki nabyte osady w „Königstreue" nie przyniosły widocznie obdarowanym wiele szczęścia, ponieważ już w roku 1900 ani po pierwotnych właścicielach, ani po ich potomkach żadnego śladu w osadzie nie pozostało.

Ludwik Mierosławski został 12. 2. 1846 aresztowany w Świnarach pow. Gniezno. Wydał go służący, Niemiec August Hoffmann, który otrzymał za to od rządu pruskiego posadę jako leśnik oraz kwotę 1.200 talarów na zagospodarowanie. W ręce władz pruskich wpadły plany i inne ważne dokumenty. Pierwszym jawnym procesem politycznym w państwie pruskim był proces spiskowców poznańskich tzw. „Riesenprozes", który zwrócił powszechną uwagę w Europie. W grudniu 1847 skazano głównych spiskowców na karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. Spiskowców osadzono w Moabicie berlińskim. Rewolucja marcowa 1848 r. otworzyła bramy więzień.

Henryk Hańczewski

Z konferencji prasowej w Min. Bezp. Publicznego

Praca organów bezpieczeństwa w Polsce

Płk. Romkowski mówi o szczegółach akcji o utrwalenie spokoju w kraju

WARSZAWA (ch). Na konferencji dziennikarzy stołecznych dyr. dep. Min. Bezp. Publ. pułk. Romkowski oświadczył, że władze bezpieczeństwa zlikwidowały zasadniczo główne sztaby ruchu podziemnego w kraju. Akcja władz bezpieczeństwa doprowadziła do tego, że naogół nie ma już dziś w kraju dużych liczebnie band. Cała działalność podziemia nastawiona jest obecnie na wybory. Pułk Romkowski przedstawił fakty wystąpień terrorystycznych przeciwko wolności wyborów, jak np. zdemolowanie lokali komisyj wyborczych, zamordowanie przewodniczących i członków tych komisyj itp. Władze bezpieczeństwa przedsięwzięły szereg kroków, które zapewnią obywatelom i organom wyborczym możność swobodnego ujawnienia woli narodu i swobodnego działania wyborczego.

Pułk. Romkowski zakomunikował, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy dokonano na terenie kraju 3 tys. napadów bandyckich, rabunkowych i terrorystycznych, kradzieży i innych przestępstw. Ofiarą padło 600 ludzi. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły w tym okresie ponad 2 tys. operacyj przeciw bandom. Aresztowano około 4 tys. bandytów i zdobyto ponad 3 tys. sztuk broni. Władze prowadzą również walkę ze szkodnictwem gospodarczym, uprawianym przez bandy.

Jedną z głównych form walki, zalecaną przez kierownictwa podziemne jest „szeptana propaganda" WiN i NSZ utworzył nawet specjalne wydziały zajmujące się fabrykacją plotek i fałszywych dokumentów politycznych itp.

Pułk. Romkowski opowiedział obszernie o stosunkach wzajemnych poszczególnych grup podziemnych, o ich zatargach i kłótniach, zwłaszcza między elementami endeckimi i sanacyjnymi, jednakże stanowisko ich wobec demokracji jest jednolite. Grupy podziemne WIN i NSZ pracują nie tylko ściśle z sobą, ale i z faszystami ukraińskimi i niemieckimi. W ręce władz wpadł m. in. raport dowódcy WIN, który z sympatią pisał o „partyzantce niemieckiej" i charakteryzował uczestników tej „partyzantki" jako „dobrych ludzi, nie szkodzących Polakom i pragnących jedynie odbudowy Niemiec i odebrania 'Ziem Zachodnich".

W ręku władz są tysiączne dowody świadomej pracy podziemia dla obcego wywiadu.

Następnie pułk. Romkowski udzielał odpowiedzi na pytania postawione przez dziennikarzy. Na pytanie, dlaczego dziennikarzowi angielskiemu Selby nie przedłużono prawa pobytu w Polsce, oświadczył pułk. Romkowski, że p. Selby był w kontakcie z bandami i 10 sierpnia odbył w powiecie hrubieszowskim konferencję z przedstawicielami NSZ, WIN i UPA. Opinia publiczna dowie się wkrótce o wszystkich szczegółach tej niecodziennej „konferencji".

Pułk. Romkowski był proszony również o wyjaśnienie, ile prawdy jest w oświadczeniu, jakie złożył wicepremier Mikołajczyk dziennikarzom zagranicznym o tym, jakoby liczba aresztowanych członków PSL wynosiła 7 tys. osób. Pułk. Romkowski odpowiedział: „Nie aresztujemy członków PSL. Ani jeden obywatel nie został aresztowany za to, że był członkiem PSL. Aresztujemy jedynie tych, którzy współpracują z bandami, lub udzielają pomocy bandom". Pułk. Romkowski wyjaśnił, że kontakty członków PSL i całych organizacyj PSL z bandami są coraz częstsze, na co przedstawił liczne dowody w postaci dokumentów oficjalnych i poufnych WIN.

Na pytanie przedstawiciela „Gazety Ludowej", czy wśród aresztowanych członków są również członkowie innych partyj poza PSL, pułk. Romkowski odpowiedział, że zdarzają się i takie wypadki, ale jest ich tak mała liczba, że nie możliwe jest określenie jakiegoś stosunku procentowego. Dalej pułk. Romkowski wyjaśnił, że cyfra 7 tys. aresztowanych PSL-owców w żadnym wypadku nie odpowiada rzeczywistości. Ogólna liczba więźniów, przebywających obecnie w więzieniach, jest znacznie mniejsza niż w 1938 r. Bardzo znaczną część stanowią, przy tym aresztowani pod zarzutem współdziałania z okupantem.

W końcu pułk. Romkowski na stawione mu pytanie w sprawie walki o oczyszczenie aparatu bezpieczeństwa z elementów nieodpowiednich, stwierdził z naciskiem, że walka ta prowadzona jest nieustannie i dała już dobre wyniki. Przypadki nadużyć władzy tępione są z całą bezwzględnością. Ministerstwo apeluje o wszelkie formy współpracy w tej dziedzinie społeczeństwa i prasy z władzami.

Niemcy w notatniku

Do Berlina powrócił z Ameryki wicegubernator wojskowy strefy amerykańskiej, gen. Clay, oraz jego polityczny doradca, Morphy.

*

W niższej Saksonii uchwałą parlamentu krajowego zostały upaństwowione złoża ropy naftowej i związany z tym przemysł.

*

Burmistrz Monachium, dr Scharnagel, oświadczył, że budowla pod nazwą „Ehrentempel" zamieniona zostanie na halę wystawową.

*

W brytyjskiej strefie dla lepszej kontroli zatrudnienia poszczególnych osób wprowadzone zostaną jednolite książki pracy.

*

Na miejscu dawnego lotniska w Regensburgu powstanie osiedle dla 1.200 przesiedleńców.

*

Członkowie partii komunistycznej w Bawarii, którzy wskutek systemu wyborczego, wymagającego 10 proc. głosów nie uzyskali przedstawicielstwa parlamentarnego, zwrócili się w liście otwartym do pozostałych partii o uwzględnienie i popieranie interesów komunistów.

*

W miejscowości Bad Nauheim odbyła się konferencja oficerów amerykańskich w celu omówienia możliwości i sposobów udzielania pomocy młodzieży niemieckiej w ramach tzw. „programu młodzieżowego". Jest to akcja armii okupacyjnej, zmierzająca do wychowania młodzieży w duchu demokratycznym. Głównym tematem obrad było umożliwienie młodym Niemcom korzystania ze sportów zimowych.

Na marginesie

Rockefeller i... kłopoty mieszkaniowe

Nowy Jork, w grudniu 1946 r.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, podobnie jak tysiące ludzi doby powojennej, znajduje się w poszukiwaniu nowego, lepszego pomieszczenia, gdyż obecnie prace tej organizacji z braku odpowiednich gmachów nie są scentralizowane. Część obrad toczy się pod Nowym Jorkiem, a część w samym mieście i to w dodatku w dwu punktach. Są to więc pomieszczenia tymczasowe i ONZ od pierwszej chwili swego powstania poszukuje miejsca na założenie stałej siedziby. Kiedy zapadła decyzja, że ONZ mieścić się będzie w Stanach Zjednoczonych, napłynęły zaproszenia od szeregu miast amerykańskich, przy czym za najpoważniejsze uznano oferty miast San Francisco, Bostonu, Filadelfii, Nowego Jorku i powiatu Rochester w stanie Nowy Jork. Wybór nie był tak łatwy, jakby się zdawało, bo od miejsca siedziby zależy w dużej mierze powodzenie prac organizacji. Chodzi nie tylko o to, aby na miejscu znalazło się miejsce na obrady i ulokowanie delegatów i ich doradców, ale by siedziba miała jak najdogodniejsze połączenie ze światem, mieszkania dla funkcjonariuszów ONZ, a co najważniejsze — stwarzała odpowiednią atmosferę dla prac tej tak ważnej dla pokoju świata międzynarodowej instytucji.

Myśl wybudowania nowego miasta ONZ na terenie powiatu Rochester upadła ze względu na to, że prowadzenie budowy w szczerym polu nastręczało wiele trudności, a mieszkańcy powiatu nie okazywali wielkiej ochoty, żeby wynieść się z domków, zajmowanych od wielu pokoleń. Także inne propozycje spotkały się z krytyką, a mianowicie San Francisco, że jest zbyt daleko położone i większość delegatów poza odbyciem dalekiej drogi morskiej, musiałaby jeszcze przejechać wszerz całą Amerykę Północną, a Boston i Filadelfia, że położone są bardzo blisko Nowego Jorku. Utrzymała się więc stosunkowo największą ilością głosów propozycja siedziby w Nowym Jorku. Ale i tu trudno było z wyborem miejsca. Z kłopotów tych wybawił powołaną w tym celu specjalną podkomisję — multimilioner amerykański John Rockefeller junior, który zakupił w Nowym Jorku na wyspie Manhattan 8 wielkich bloków ulicznych i podarował je Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na tej wielkiej parceli, której wartość oceniana jest na 8 i pół miliona dolarów powstanie przyszła, wspaniała siedziba ONZ, Rockefeller, przedkładając podkomisji swój projekt, podkreślił, że Nowy Jork stwarza najlepszą atmosferę dla prac organizacji międzynarodowej i jest miastem, które zawsze gorącym sercem przyjmowało przybyszów ze wszystkich stron świata. Podkomisja udała się natychmiast na zwiedzenie ofiarowanej części miasta, na której znajdują się w tej chwili niewielkie zabudowania mieszkalne, fabryki i poszarpane chodniki. Podkomisja 33 głosami przeciwko 1 przyjęła wspaniały dar Rockefellera, wyrażając całej rodzinie gorące uznanie za wybawienie ONZ z... kłopotu „mieszkaniowego", widząc już oczyma duszy na wybranym miejscu wielkie, wspaniałe gmachy, w których koncentrować się będzie życie wielkiej rodziny Zjednoczonych Narodów. *(and.)*

Produkcja bomby atomowej

przechodzi pod zarząd cywilny

WASZYNGTON (PAP). Min. spraw wojskowych podało do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1947 r. wszystkie zakłady produkujące energię atomową w Stanach Zjedn. przejdą pod zarząd komisji cywilnej, złożonej z 5 osób. Komisja ta składa się z następujących osób: Dawid Lilienthal, były kierownik zakładów atomowych w stanie Tennesee, Robert F. Wacker, znany fizyk amerykański, Sumner T. Pike, były wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych. Lewis Strauss, bankier i William W. Weymack, wydawca pisma „Tribune".

Rząd grecki protestuje

ATENY (Obsł. wł.) Rząd grecki wystosował noty protestacyjne do Zw. Radzieckiego, Stanów Zjedn., W. Brytanii i Francji przeciwko uchwale powziętej przez Radę Ministrów, która odrzuciła greckie roszczenia dotyczące granicy grecko-bułgarskiej.

Z dni hańby i klęski

Nap.: St. Statkiewicz

Eli, Eli Lamma Sabachtani!

IV.

— Janowi Sewerynowi (Czajce) proszę doręczyć. Kwiatuszek i garstkę serdecznych słów na pożegnanie. Gdy go nie będzie, zniszczyć.

Dobre, kochane oczy patrzą na mnie tak miękko i pieszczotliwie, aż mi się czyni przykro, że nie jestem Janem Sewerynem (Czajka).

— Po odpowiedź, względnie samego Jana Seweryna proszę przyjść jutro o tej samej porze.

Kobieta przystaje, usta jej drżą, łapie oddech, znów leci za mną.

— Pan go odszuka jeśli jest?

— Tak!

Słyszę cichutkie „Bóg zapłać". Na pokrywę kotła pada paczka „płaskich" ze złotymi ustnikami. Mój towarzysz wyciąga rękę. Uprzedzam go:

— Kłóć się pan dalej, to nie dla pana!

— Wstrętne bydlę — słyszę zjadliwy świst przez zęby. — Elegant ślini się z wściekłości. Przychodzi niespodziewana pomoc z tej dwójki poza mną.

— Zamknij pysk, ty piesku pokojowy, bo jak ja ci zamknę, to cię sprzątną gnoju lakierowany.

Elegant odwraca się do żony. Mój obrońca oddycha głęboko. Mija dobra chwila, nim się uspokoił.

— Panie, jestem tylko tkacz z Widzewskiej Manufaktury, ale jak takie coś mi się odezwie, nerwy tracę.

— Wie pan, — mówię — jak wrócimy z kawą, poszukamy Czajki. Gdy go nie znajdziemy, papierosy będą pana, ja nie palę.

— Ja i bez tego będę go szukać, gdyż go znam.

Wchodzimy na Ogrodową. Jest tam olbrzymi lager, do którego zwożą wysiedlonych chłopów i rozsyłają po bauerach w Niemczech. Na placu, wprost na ulicy ustawione są dzieci w wieku szkolnym, w liczbie około pięciuset.

— Te dzieci dokąd? — pytam.

— Również do Niemiec — odpowiada tkacz z Widzewskiej Manufaktury. Roześlą je po majątkach, dadzą na służbę, na zgrermanizowanie.

Zaczyna mi się robić niedobrze.

— Co panu?

— Nic, jestem Polakiem i tak mnie boli poniewierka i nędza polskości. Tego się nawet przed Niemcami nie zaprę. Nie umiem, nie mogę!...

Tkacz roztarł dłonią pionową zmarszczkę na czole.

— W Warszawie na stacji widziałem cały pociąg „ewakuowanych" dzieci, w 41-ym roku. Dzieci te były zmarznięte, wieziono jeno trupki... — Tkacz macha ręką. — Panie, ile się ludzi kończy na Kopernika, Gdańskiej, Szterlinga, na Radogoszczu, a gdzie indziej... Żadna statystyka tego dokładnie nie ujmie po wojnie.

Ludzie wracają z kotłami napełnionymi kawą. Idziemy i my napełnić swoje. Wchodzimy do kuchni. Podaję kucharzowi butelkę.

— Nalej pan choremu. — Niechętnie, ale nalał. Tkacz dał mu papierosa. Dobry, poczciwy człowiek.

Po przyjściu do lagru idę wprost na górę. Józio leży wyciągnięty.

— Ale nam dali ducha...

— Podobno nie zanadto. — Józio aż usiadł. — Ano tak... — I opowiedziałem mu rozmowę z gestapowcem.

— Wiesz, on ma rację. My niezwyczajni... A co do wojny — Józio macha ręką — tę już przegrali, jeno się będą jeszcze trzymać. W taki organizm, jak niemiecki, trzeba bić!

Józio z nikim się nie rozgaduje o niczym. Ze mną, jak nie ma przy nas nikogo, lubi pomówić, choć krótko, gdyż długa rozmowa męczy go.

— Ale wiesz, przyjechał agent znad Renu „kupić" nas. Nawet z nim rozmawiałem, nazywa się Hermann Braun z Weinen. Jest to mieścina 18 tysięczna, leży przy górskiej drodze, na skraju doliny Renu, między Darmstadtem, a Heidelbergiem. Badenia, Hesja, dalej Turyngia. Z tych właśnie okolic wyszła legenda „Nibelungów". Tam jest Kolonia, ze swą olbrzymią katedrą. Akwizgran, Moguncja, Wormacja, Koblencja, Augsburg, Norymberga, Przesławna Nadrenia, zagłębie Ruhry. Stamtąd wyszła kultura europejska...

— I jej zagłada — podchwyciłem.

— Zagłada, to prusactwo.

— Ale oparcie miało tam, dopokąd nie dostało zębów.

Józio nie lubi dyskusji. Macha ręką.

— Idę po kawę.

— Nie chodź, ja mam. — Zabieramy się do jedzenia.

* * *

Ludzie przychodzą ucieszeni niespodziewanym wyjazdem. Ruch zapanował w lagrze. Co dzień teraz odchodzą transporty mniejsze, a napływają nowo-aresztowani. Nam ogłosili wyjazd w ciągu najbliższych dni. Kto nie ma bielizny na drogę, posyła do domu. Nazajutrz jest komisja.

Korzystam z okazji, szukam Czajki Jana Seweryna. Jest. Wręczam mu kartę i papierosy. Ucieszył się chłopak. Jest jeszcze koło niego dwóch. Czytali wszyscy, kwiatuszek zabrał Czajka wraz z karteczką, którą zjadł.

Komisja bada zęby, mięśnie, klatkę piersiową, nogi. Wszystko idzie zgrabnie i szybko. Stary tkacz wzięty. Z jego grupy kilku zwolnili. Jacusia obejrzano od góry do dołu. Bardzo zdrowy! Szykujemy się do wyjazdu.

Ilu z nas jedzie, nie wiem. Hermann Braun zamówił cztery wagony. Ja chcę się z Polski jak najprędzej wydostać, ponieważ ziemia mi się pali pod nogami. Dwóch Wolskich wzięli, już są na Szterlinga. W Łodzi bodaj trzynastu. Nasi nie sypią dalej, w każdym razie trzeba milczeć i jechać. Ilu nas stąd wyjeżdża podobnych Wolskim, czy mnie? Gdzie indziej daliby mi żabkę...

Zimno się robi, brrr... Kulę można przyjąć spokojnie, jeno najgorzej, jak się pastwią... Groszo[illegible] jest [illegible] domu, Feliński już w Niemczech, nasza piątka została rozbita.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z naszego stanowiska

Kobieta-Polka

„Kobieta jest jedną z sił narodu" — wypowiedziała w jednym ze swoich dzieł wielka nasza myślicielka i powieściopisarka — Eliza Orzeszkowa.

Czyż może być zdanie więcej proste, jasne i prawdziwe? A jednak, kto chce całą myśl autorki wyczytać, musi się głęboko nad treścią tego zdania zastanowić.

Kobieta jest siłą narodu, tak samo jak mężczyzna i dziecko. Naród bowiem każdy, to zbiorowisko pojedynczych ludzi, jednostek, związanych ze sobą wspólnym językiem, wspólnymi tradycjami historycznymi, wspólnymi interesami ekonomicznymi i sprawami kulturalnymi, a jak my, Polacy, wspólną religią.

Całe takie odrębne społeczeństwo ludzkie można by porównać z jednostką, wszak się często mówi, że gromada, to wielki człowiek. Otóż tak, jak tylko ten człowiek jest silny i zdrowy, w którym wszystkie władze są należycie rozwinięte, tak samo i naród tylko wtedy będzie mocny i zdolny do życia, jeżeli społeczeństwo, z którego się składa, będzie dzielne i będzie spełniało obowiązki na nim ciążące.

Przez długie wieki panowało mniemanie, że kobieta stanowi w społeczeństwie ludzkim tylko siłę drugorzędną że co do wartości swojej nie dorównuje mężczyźnie. Otóż we współczesnym zdrowym ruchu kobiecym zyskuje sobie co raz więcej zwolenników. Zapatrywanie, które głosi, że kobieta, chociaż fizycznie słabsza od mężczyzny, chociaż odrębna zupełnie, tak pod względem cielesnym jak duchowym, jako człowiek, śmiało stanąć może obok niego przy pracy nad odbudową Ojczyzny. A wartość jej dla społeczeństwa jest tym większa, im więcej i wyraźniej zachowuje ona dodatnie właściwości natury kobiecej jak pobożność, cierpliwość, łagodność, oszczędność i inne.

Kobieta dzisiejsza jest rzeczywiście w narodzie siłą, równą mężczyźnie, ponieważ jednak różni się od niego co do swej istoty, ma też w społeczeństwie ludzkim różne niż on. zadania.

Najważniejszym zadaniem kobiety, powołaniem, wskazanym jej przez Boga — jest życie i działanie w rodzinie. Wiadomo, że życie rodzinne rozwija się normalnie, zdrowo i szczęśliwie tylko tam, gdzie kobieta jest dobrą żoną, matką i gospodynią domu.

Im więcej bowiem jest rodzin zacnych, pracowitych, prowadzących życie oszczędne, wychowujących wzorowo dzieci, tym lepsze i szczęśliwsze będzie społeczeństwo składające się z takich rodzin. Gdyby jednak kobieta troszczyła się tylko o to, co obchodzi ją samą i jej rodzinę, byłoby to dowodem wielkiej ciasnoty pojęć i wielkiego samolubstwa. Kobieta, świadoma tego, że jest siłą w narodzie, równie ważną, jak mężczyzna, musi się czuć także pożytecznym członkiem społeczeństwa całego, a nie najbliższej swojej rodziny. Wszystko, cokolwiek obchodzi jej naród, winno i ją żywo obchodzić, każda radość i każda boleść narodowa winna żywym echem odbijać się w jej sercu. I tak też u nas jest, chwała Bogu!

Nie dość jednak na tym, żeby kobieta zajmowała się żywo wszystkim, co dotyczy całego jej narodu, odczuwała jego biedy i krzywdy ma ona także święty obowiązek czynnie współdziałać ku pożytkowi i dobru całości.

Największymi skarbami każdego narodu to religia, jaką mu przekazali przodkowie i język własny, wytwór ducha narodu, dorobek wiekowej pracy całych pokoleń. Religia katolicka — to fundament powstania naszego narodu. Z chwilą, gdy Mieczysław I za przyczynieniem się Dąbrówki przyjmuje chrzest z całym ludem swoim, z tą chwilą powstaje niezależne Państwo Polskie, a następnie 1000-letnie dzieje nasze wiążą się jak najściślej z wiarą naszą świętą. Nawała szwedzka rozbija się o mury Częstochowy, a gorliwość religijna prowadzi także hufce naszych husarzy pod Wiedeń, z Janem Sobieskim na czele.

Język nasz to najpierwsze znamię naszej narodowości. Z polską pieśnią na ustach ku czci Bogarodzicy-Dziewicy szło rycerstwo polskie do boju na polach Grunwaldu i Kircholmu. W tym naszym cudnym języku wyśpiewał wielki nasz poeta — Jan Kochanowski przepiękne Psalmy Dawidowe. W tej naszej ukochanej mowie przemawia do nas największy wieszcz nasz Adam Mickiewicz. Tak samo Słowacki, Krasiński, Sienkiewicz i tylu innych pisarzy polskich.

Staranie się o zachowanie narodowi naszemu tych skarbów nieocenionych — oto najpilniejszy obowiązek Obywatelki - Polki! Dopiero gdy kobieta polska dokładnie pojmie obowiązki swoje narodowe i społeczne, będzie ją można uważać za taką siłę narodu, o której mówi Orzeszkowa.

ZOFIA PISKORSKA

List z Warszawy

Polsko-angielska wymiana gospodarcza

„IKP" rozmawia z delegatem Brytyjskiego Ministerstwa Aprowizacji

Sprawa eksportu jaj — Jak się rozwiną stosunki polsko-brytyjskie — Nasi konkurenci - Mister Mills i polskie pączki

Warszawa, w grudniu

Międzynarodowa wymiana dóbr gospodarczych zaczyna się ożywiać. I Polska w tej wymianie staje się z dnia na dzień poważniejszym czynnikiem.

Wprawdzie jesteśmy krajem ubogim, bo przez wojnę wyniszczonym, jednakże nie może nas zabraknąć jako elementu w procesie układających się stosunków gospodarczych między narodami.

W kraju naszym bawi przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Aprowizacji — Mister Arthur Mills, który prowadzi rozmowy ze Związkiem Gospodarczym „Społem", na temat eksportu jaj do Anglii.

Korzystając z jego uprzejmości, przedstawiciel nasz zdołał uzyskać kilka cennych informacyj — tak na temat naszego rozwijającego się eksportu jajczarskiego, jak i wrażeń, jakie nasz Gość wyniósł z pobytu w Polsce.

I tu mała niespodzianka, bowiem p. Mills powiada:

— W Polsce nie jestem po raz pierwszy. W waszej niegdyś pięknej stolicy byłem przed wojną kilkadziesiąt razy, gdyż z ramienia jednej z największych brytyjskich firm importowo-eksportowych prowadziłem z Polską bardzo ożywione stosunki handlowe. Przyjechałem do Polski, ażeby te stosunki wznowić.

— Jak się te stosunki rozwijają?

— Na razie jest to okres próbny. Otrzymaliśmy od „Społem" 2.000 skrzyń jaj. Rzecz zrozumiała, że nie jest to jeszcze eksport w szerokim znaczeniu handlowym, jest to dopiero pierwszy handlowy kontakt.

— Jak ta pierwsza próba wypadła?

— Muszę panu szczerze powiedzieć, że próba ta wypadła bardzo korzystnie dla „Społem". Byliśmy mile zdziwieni jakością samego towaru, który odpowiadał wszystkim wymogom standartu, jak i również poziomem opakowania, co nie jest rzeczą obojętną w stosunkach handlowych. Powiem panu więcej, że sposób tego opakowania przewyższył nawet opakowanie towaru, jaki otrzymaliśmy z Ameryki. Być może, że nasi dostawcy amerykańscy, licząc na swą bezkonkurencyjność, pod tym względem — nieco się opuścili, nie mniej jednak solidność „społemowska" dobrze wróży na przyszłość.

Mam wrażenie, że firmy zagraniczne będą miały w polskim eksporterze poważnego konkurenta.

— Czy pan dyrektor liczy, że stosunki handlowe polsko-brytyjskie rozwiną się — przecież Polska wobec braku pogłowia drobiu, nie ma zbyt dużo jaj na eksport.

— Oczywiście, że nie możecie wszystkiego eksportować i ogołacać konsumcji krajowej. Wiem dobrze, że „Społem" te momenty bierze pod uwagę, czemu niejednokrotnie w rozmowach jego przedstawiciele dali wyraz, z drugiej strony państwa i narody muszą zacząć wymianę gospodarczą.

Im wcześniej to się stanie, tym lepiej; trzeba bowiem pamiętać, że rynki światowe nie znają zastoju. Kontrahent, który się spóźni, zastać już może rynek zajęty przez konkurenta, a wtedy pracuje już w znacznie gorszych warunkach.

— Kto jest naszym konkurentem, o ile chodzi o dostawę jaj na rynek angielski?

— Jak dotychczas największymi dostawcami są: Dania, Ameryka Południowa, Kanada.

— A teraz, panie dyrektorze, jakie wrażenie wywarła na panu Warszawa, zwłaszcza, że ją pan znał dobrze przed wojną?

— To co widziałem na filmie, na obrazach nie da się porównać z tym ponurym wrażeniem, jakie gruzy waszej stolicy wywołują przy zetknięciu się z nimi bezpośrednio.

Jest to wstrząsające i tylko fakt waszej niezwykłej żywotności, entuzjazmu, ta ruchliwość i zapobiegliwość dodaje weselszego kolorytu całemu widokowi.

Pączki macie bardzo smaczne, — śmieje się Mister Mills — takich w Anglii się nie wyrabia.

— Myśmy sześć lat głodowali, jesteśmy wszystkiego spragnieni, — tłumaczę

— To prawda, przeszliście przez istne piekło, dlatego życzę waszemu sympatycznemu krajowi, ażeby jak najprędzej z ruin przyszedł do siebie. Przemawia przeze mnie w tym życzeniu także i mój interes handlowy, bowiem nasza wymiana gospodarcza zdobędzie szersze podstawy.

Leon Sobociński

Kwiaty zdobią kobiety



Jest wątpliwe, czy lansowana obecnie w Ameryce moda kwiatów jest praktyczną. Z pewnością jednak dodaje ona kobiecie uroku. Naturalne kwiaty używane są nie tylko jako „nakrycie" głowy. Powiązane kwiaty zwisają na klapie kostiumowego żakietu, lub popołudniowej sukienki, jak szal lub „lis". Na tym jednak nie kończy się jeszcze „użyteczność" kwiatów w dziedzinie mody. Z drobnych kwiatków sporządza się bransolety, przepasuje girlandami sukienkę, misternie składa epolety na żakietach i „obszycie" kieszeni.

Gdy jeden dyplomata podpowiada drugiemu

Za kulis ostatnich obrad komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (TASS). Podczas rozpatrywania sprawy ustosunkowania się do reżimu frankistowskiego w Hiszpanii, na posiedzeniu dla spraw politycznych obecni zwrócili uwagę na to, że amerykański delegat, sen. Conally, zapytany przez przewodniczącego, czy nie zgadza się na wysłuchanie odpowiedzi przedstawiciela republikańskiej Hiszpanii, z początku wyraził zgodę na to, lecz następnie gwałtownie zaprotestował. Obecnie prasa amerykańska wyjaśniła, co zaszło. Otóż okazuje się, że delegat angielski Shawcross, siedzący obok Conally, podpowiadał mu, co ma mówić i Conally posłusznie powtarzał słowa swego sąsiada, grającego w tym wypadku rolę suflera. Ten ciekawy szczegół wyszedł na jaw dlatego, że Shawcross, pochylając się ku Conally'emu, rozmawiał z nim szeptem, zapominając, że stoją przed nimi mikrofony, których przewody połączone są z korespondentami 200 gazet, które podają obecnie w całości dialog Shawcrossa i Conally, pisząc, że senator amerykański dosłownie powtórzył wszystko, co podpowiedział mu jego sąsiad angielski.

Bidault na cześć UNESCO

PARYŻ (PAP). Bidault wydał obiad na cześć delegacji na konferencję UNESCO. Po obiedzie odbyło się wielkie przyjęcie z udziałem członków rządu francuskiego, dyplomatów i uczestników konferencji UNESCO.

Z cyklu: Ludzie filmu

Ray Milland

Aktor znany u nas z filmów przedwojennych: „Królowa dżunglii", „Subretka" i „Mądrala", którego prawdziwe nazwisko brzmi — Reginald Truscott — Jones, jest adoptowanym synem niejakiego Milland skąd też wywodzi się jego artystyczny pseudonim. Urodzony 3 stycznia 1907 roku w mieście Neath, w Walii (Wielka Brytania) wywędrował po nieudałych występach w filmach an-



gielskich do Stanów Zjednoczonych i przyjął obywatelstwo amerykańskie. Wysokiego wzrostu (6 stóp i 1½ cala), o ciemnych włosach, szaro-niebieskich oczach, był poprzednio zawodowym żołnierzem. Ożenił się z Muriel Weber i mają siedmioletniego synka Daniela Davida. Po niepowodzeniach na polu filmowym w Anglii — doznał takich samych w Hollywood, dopiero przypadkowo zabłysła gwiazda jego w Paramount'owskim filmie „Bolero" obok znanego już publiczności amerykańskiej Georga Rafta.

Odtąd gwiazda jego nie wygasa. Przepada za polowaniem, boksem, pomarańczowymi sokami, baletem, wysokimi brunetkami. Lubi również ogrodnictwo, rybołówstwo na głębokich wodach morskich i jazdę na nartach. Włada biegle językiem hiszpańskim, niemieckim i francuskim. Ulubionymi aktorami jego są: Ingrid Bergman i Ronald Colman. Drobiazgowo odpowiada na listy wielbicieli. Nie pali papierosów. Posiada pięknego settera. Jego filmy „Beau Geste", Zbudź się ma droga" (Arise May Love), „Kryształowa kula" (Crystal Ball), „Dama w mroku" (Lady in the Dark). Wyróżniająca była rola pijaka w filmie „Stracony Weekend" (Lost Weekend). Z jego ostatnich filmów należy wymienić: „Odpowiednia narzeczona" (Well-Groomed Bride), „Złocone kolczyki" (Golden Earrings) i „Kłopoty z kobietami" (The Trouble with Women).

Ray Milland został dwukrotnie nagrodzony przez Amerykańską Akademię Filmową za kreacje w filmie „Stracony Weekend". Ta sama kreacja uznana została za najlepszą w tegorocznym festiwalu filmowym w Cannes. W tej chwili odbywa Ray Milland wraz zmałżonką swe tournée po Europie i bawi obecnie w Paryżu.

Z obrad drugiego dnia Konferencji Gospodarczej

Przyszłość Pomorza Wschodniego

Ogromne zniszczenia wojenne na Warmii i Mazurach — Brak rąk do pracy, inwentarza i narzędzi Musimy rozwinąć przemysł rolny i żywnościowy Instytut Bałtycki na nowej drodze rozwoju

BYDGOSZCZ (m). W drugim dniu Konferencji Gospodarczej poświęconej sprawom Pomorza Wschodniego dr Wielopolski z Sopotu omówił w sposób syntetyzujący przebieg obrad pierwszego dnia Konferencji. Obrady te pozwalają na zarysowanie polskiej koncepcji gospodarczej w odniesieniu do obszaru b. Prus Wscodnich. Ogromne zniszczenia wojenne, które dotknęły ten region w sposób dotkliwszy niż inne części Ziem Odzyskanych, wymagają wielkiego wysiłku w kierunku ich zagospodarowania ze strony ziem macierzystych. Pomorze Wschodnie jest wyludnione przez wojnę. W obecnej fazie zagospodarowania miasta są już w pewnym stopniu nasycone ludnością. Rolnictwo natomiast wymaga szybkiego doprowadzenia znacznej liczby ludzi zdolnych do pracy. Dalszy rozwój Pomorza Wschodniego jest uwarunkowany nasyceniem wsi ludnością. Wraz z ludnością trzeba doprowadzić na ten teren narzędzia pracy, żywy inwentarz i martwy.

Dźwignięcie się rolnictwa Pomorza Wschodniego stworzy zdrową podstawę pod rozwój miast. Oprócz rolnictwa podstawą energii gospodarczej terenu jest jego położenie nadmorskie, stanowiące konieczne uzupełnienie portów Gdańska i Gdyni. Przemysł ma tutaj widoki rozwoju w oparciu przede wszystkim o surowiec miejscowy, drzewo i płody rolne (przemysł rolny i żywnościowy) oraz w przyszłości o surowiec przywożony drogą morską, bądź o surowiec krajowy. Sprzyjają temu połączenia lądowe i wodne z naszymi rodzimymi źródłami.

Ogólne znaczenie Pomorza Wschodniego dla Polski określić można, jako naturalne powiązanie prawego brzegu Wisły z morzem. Równocześnie jest to teren dla odpływu ludności z przeludnionych środowisk, jak warszawskiego, lubelskiego i małopolskiego. Uzdrowi to strukturę ludnościową tych środowisk i pozwoli na pełniejsze wykorzystanie ich możliwości produkcyjnych.

Po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, do których jeszcze powrócimy.

Po poł. odbyło się inauguracyjne posiedzenie walnego zgromadzenia Instytutu Bałtyckiego Prof. dr Karol Górski z Torunia wygłosił bardzo interesujący odczyt o dwóch obliczach Szczecina — pomorskim i bałtyckim. Streszczenie tego referatu znajdą czytelnicy na innym miejscu dzisiejszego numeru „IKP".

Zadania i prace Instytutu Bałtyckiego na tle nowych warunków polskich omówił obszernie dyr. Instytutu Bałtyckiego dr J. Borowik. Po wojnie Instytut Bałtycki odrodził się dosłownie jak Feniks z popiołów. Przedwojenna działalność, przede wszystkim zaś publikacje Instytutu, były zwalczane w Niemczech z prawdziwą wściekłością. To też we wrześniu 1939 r. Niemcy dokonali porachunku z Instytutem Bałtyckim z całą bezwzględnością, niszcząc jego poważny dorobek naukowy i rozpraszając zespół jego pracowników. Odbudowany dziś Instytut Bałtycki jest wielką imprezą naukową. Wskutek nawału prac organizacyjnych Instytut nie odnowił jeszcze wszystkich kontaktów ze swoimi przedwojennymi autorami, których liczył 360. Wznowienie działalności komisyj naukowych niewątpliwie przyspieszy proces powrotu do form ścisłej współpracy całego polskiego świata naukowego z Instytutem Bałtyckim.

W sobotę przed południem obradowały komisje naukowe, a po poł. odbyło się właściwe walne zgromadzenie Instytutu Bałtyckiego.

Zebrani uczcili również pamięć 52 członków i współpracowników Instytutu Bałtyckiego, zmarłych w czasie ostatniej wojny, pośród nich wielu znalazło okrutną śmierć w obozach i w więzieniach.

Stanisław Wasylewski odpowiadać będzie przed sądem

za współpracę z okupantem

KRAKÓW (a). Prasa krakowska donosi, że 18 i 19 bm. odbędzie się przed sądem okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko znanemu literatowi Stanisławowi Wasylewskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że „w czasie od grudnia 1941 r. do 19 lipca 1944 r. we Lwowie, jako pisarz polski ogólnie w społeczeństwie polskim znany i ceniony oraz cieszący się w społeczeństwie poważnym autorytetem przystąpił do współpracy z „Gazetą Lwowską", organem propagandy niemieckiej dla tzw. Dystryktu Galicyjskiego, redagowanym w języku polskim, z przeznaczeniem szerzenia wrogiej propagandy wśród ludności Lwowa i okolicy, początkowo jako kierownik działu literacko-kulturalnego, następnie jako zastępca niemieckiego redaktora naczelnego i odpowiedzialnego.

Oddając na usługi tego organu swe nazwisko, dbając o jego język literacki, zamieszczając w nim wartościowe felietony literackie i inne, powiększał szkodliwość ich oddziaływania.

Na rozprawę wezwano 21 świadków spośród literatów, dziennikarzy i działaczy społecznych.

Francja bez gilotyny

PARYŻ (PAP) Francuskie min. sprawiedliwości podało do wiadomości, że tracenie skazanych na karę śmierci za pomocą gilotyny zostaje zniesione w całej Francji, oprócz Paryża. Jako powód, ministerstwo podaje „względy gospodarcze".

Mały felieton

Tadeusz Szwec

Mój stosunek do „IKP"

Toruń, w grudniu

— Pomyłka, proszę pana S. N. z Poznania. Nie prowadzę w redakcji żadnego referatu aprowizacyjnego, ba, w ogóle nie pełnię w niej żadnej funkcji, a w Bydgoszczy byłem tylko raz w życiu i to tylko myślami, bo pociąg był przepełniony, a ja ścisku nie lubię. Stosunek mój i miłość do „IKP" jest raczej platoniczna. Ja szaleję, a redakcja to toleruje według odpowiedniego klucza — na pięć moich felietonów umieszcza jeden i to, moim zdaniem, zawsze najgorszy. No ale trudno. W historii prasy, felieton jest zaledwie niemowlęciem, z którym nie wiadomo co robić i z którego nie wiadomo co wyrośnie. Mnie osobiście się wydaje, że stanie się on kiedyś jedynym źródłem prawdy historycznej i że przyjdzie epoka, w której świat cały będzie czytał jedynie i wyłącznie felietony.

— No, bo proszę tylko pomyśleć, skąd za kilka, czy kilkanaście lat, będzie się można dowiedzieć, jak się żyło u nas w pierwszym roku po tej najbardziej skandalicznej w dziejach świata wojnie? Tylko i jedynie z felietonu. Przyszli historycy będą mieli pracę bardzo ułatwioną, pod warunkiem jednak, że nauczą się i będą korzystać właśnie z felietonu. Felieton, to karykatura, która przez podkreślenie cech najbardziej istotnych i charakterystycznych, daje najlepszą syntezę prawdy. A że tę prawdę wypowiada jakiś znajomy autora, przyjaciel, „czy jedna pani", to nie zmienia postaci rzeczy. Prawda zostaje zawsze prawdą, nawet i wtedy, gdy dla zachęcenia bohatera do wypowiedzenia jej, stawiamy mu ćwiartkę czystej. Dlatego wydaje mi się, że po śmierci stanę się sławny i poczytny i to właśnie zachęca mnie do pisania. Kto wie, czy felietony moje nie ukażą się po mojej śmierci w formie książki. Gdyby tak było, to zbiorowi ich z 1946 roku dałbym tytuł: „Zbiór lipy". No ale to wszystko fałszywa melodia dalekiej, a nieznanej atomowej przyszłości.

— Wracając jednak do tego imputowanego mi działu aprowizacyjnego, to przyznaję lojalnie, że miał pan pewne podstawy do posądzania mnie o to, gdyż rzeczywiście kartki i przydziały otaczałem zawsze w mych felietonach największą troską. No, ale czy pan i inni obywatele również tego nie czynili? Znam jedną obywatelkę, która całe życie szuka. Więc szuka kapelusza, torebki, parasolki, pieniędzy, miłości, a tylko kart żywnościowych nie szuka, bo ma na nie stałe miejsce i pilnuje ich jak oka w głowie. Karta aprowizacyjna, to poważny problem. W grudniu musi pan pamiętać, że trzeba czynić starania i rejestrować kartę na styczeń, nosić ze sobą karty z grudnia, a wykupywać przydziały na karty z listopada i października. Gdy tak prostych rzeczy odpowiednio się nie przetrawi, to można zginąć marnie i niehonorowo pod płotem. Wiem, że niektórzy mają już tego wszystkiego dosyć, że rozsiewają fałszywe plotki o likwidacji tych przyjemnych kart z nowym rokiem, ale to tylko plotki, czy może nawet i pobożne życzenia. Gdyby zniesiono karty, ja osobiście bardzobym się tym faktem zmartwił. Ubyłoby mi tyle tematów i straciłbym ten dział, o który mnie pan podejrzewa, a który, jeżeli prowadzę, to tylko nieświadomie i z amatorstwa.

— Jednak co do paczek unrrowskich, to na nie się poważnie obraziłem. Przypomina pan sobie zapewne ile poświęciłem im swego czasu artykułów. I co z tego? Felietonami swymi, jak zaczarowanym fletem, wyprowadziłem je z przeładowanych magazynów i rzuciłem w świat; pobrano za to słoną gotówkę, a czy kto pamiętał, że to moja zasługa? Czy ktoś przysłał mi przynajmniej złamanego sucharka? Czy ktoś odznaczył mnie krzyżem zasługi? Nie. Dlatego się obraziłem, nic na ten temat więcej nie piszę i paczek więcej nie dostaniecie. A jeżeli jeszcze się łudzicie i czekacie, to pamiętajcie, że będziecie czekali długo, tak długo, jak długo czeka na skrzyżowaniu toruński tramwaj nr 2 — na swego brata.

Tak, tematy aprowizacyjno-kartkowe, czy unrrowskie, nie są wdzięczne, ale wdzięczne za to okazały się najniespodziewaniej tematy zoologiczne. Napisałem bajkę o dziesięciu kurkach, to wiecie co mi przyniosła? Prócz wierszowego, kwoczkę z Cerekwicy, pow. Żnin. Tak, logicznie rozumujecie. Jeżeli temat o kurkach przyniósł mi przystojną kwoczkę, to np. temat o świniach nie będzie świnią i nie zrobi mi chyba zawodu. No i jasne — gdy potrzeba mi będzie gotówki, to rąbnę felieton o mamonie. I gdy mi się to uda, to nie omieszkam pokwitować „takowej" na wzór tej bandy francuskiej, która w ograbionym niedawno przez siebie pociągu pocztowym zostawiła kartkę — pokwitowanie następującej treści: — „uczciwa praca nie popłaca".

Eugeniusz Szermentowski 46

Fike

Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

Duchowny przymknął powieki. Cień, który rzucał sine blaski, sprawił, iż cała twarz jego wydała się teraz jakby schowana za ciemną zasłoną.

— Opuścić — szepnął — to wielkie słowo...

Więc mu powoli zaczęła wyjaśniać. Niech że zrozumie... Wydano ją za mąż za wyrostka, który nocami bawił się ołowianymi lalkami. Czereda szpiegów węszyła i dzień i noc. Podglądano ich przez dziurkę od klucza. Całe życie jej, obnażone z tajemnic, wystawiono na widok publiczny pod wielkim białym kloszem... Zażądano od niej potomków... Piotr nie przestawał bawić się ołowianymi żołnierzykami... Potem zaczął pić. Wreszcie — kobiety... Te zdołały zaszczepić w nim nienawiść do mnie... Więc co mnie czeka? Wygnanie na Sybir lub, w najlepszym razie, klasztor... Innej drogi nie widzę przed sobą...

Znowu zapadło milczenie. Cisza ogromna rozlała się w całym pałacu, gęsta, dławiąca, upiorna.

— Niezbadane są wyroki Opatrzności. — Duchowny mówił półszeptem, rozciągając sylaby śpiewnie, jak by uroczystą odprawiał panichidę. — Duch ludzki umacnia się w cierpieniach — podniósł głos. — Szlifuje się jak najprzedniejszy diament... Hartuje jak w ogniu stal...

Co mi po aforyzmach — pomyślała zniechęcona. — Ten człowiek nie rozumie kobiecego serca. Odprawię go — postanowiła w myśli.

Ale duchowny ożywił się. Nachylił bliżej twarz. Źrenice zapłonęły ostrym blaskiem.

— Wasza Wysokość nie jest osamotniona... Wasza Wysokość nie jest odosobniona w walce... Mam polecenie od kanclerza Bestużewa... żeby je zakomunikować Waszej Wysokości. — Jego usta były tuż przy jej uchu. Poczuła mdlą woń kadzidła.

Podniosła brwi pytająco.

— Mogą nastąpić ważne zdarzenia... Kanclerz kazał mi ostrzec Waszą Wysokość... uspokoić.

Chociaż ostra woń kadzidła wydawała się jej nieznośna, słuchała uważnie, wstrzymując oddech.

— Wyszedł rozkaz aresztowania generała Apraksina.. To samo każdej chwili grozi kanclerzowi.

Poruszyła przełykiem, w którym poczuła suchość.

— Nie trzeba się niepokoić — szeptał dalej duchowny — kanclerz zniszczył kompromitującą korespondencję... Waszej Wysokości z tej strony — położył nacisk na te słowa — z tej strony nic nie grozi...

— A imperatorowa? — zapytała.

— Imperatorowa wczoraj uległa nowemu atakowi konwulsji.. Prawdopodobnie dlatego audiencja Waszej Wysokości uległa zwłoce... Pomówię z imperatorową w tej sprawie — powiedział twardo.

— Co mam począć?

— List Waszej Wysokości wywrze wielkie wrażenie. Moja rada taka: proszę domagać się stanowczo prawa wyjazdu... To pewne, że imperatorowa do tego nie dopuści. Ale naleganiem swoim wygra Wasza Wysokość.. Pozycja Waszej Wysokości jest ciężka. Ale to się zmieni. Nawet niedługo. Trzeba ufać miłosierdziu boskiemu... Wszystkiemu winni są niegodziwi doradcy imperatorowej. Polityka Szuwałowów oburza opinię. Wciąż nakładane przez nich podatki i nowe ciężary wywołują ogólne zaniepokojenie. Teraz ta ich walka z kanclerzem Bestużewym, o którego niewinności wszyscy są głęboko przekonani... Proszę być dobrej myśli, Wasza Wysokość — głos jego przybrał ciepłe tony. — Radzę przez ten czas pozostać w łóżku. Aż do rozmowy decydującej z imperatorową.

Nie, to nie jest pomyleniec — pomyślała po jego odejściu. Uśmiechnęła się do myśli, jaka ją nawiedziła... Nigdy nie należy wyglądać zanadto na to kim się jest w istocie... Mądre zdanie. I ten batiuszka jest mądry. Umocnił ją na duchu. Nie jest sama. Chociaż tak samotna... Ma przyjaciół, którzy jej ufają. Serce jej się ścisnęło na myśl o nim. Położyła dłoń na piersi. Ten także jej... Na zawsze. A więc będziemy walczyć dalej! O przyszłość, o szczęście, o wolność...

Zasnęła uspokojona.

14.

Panna Lia de Beaumont, nowa lektorka imperatorowej, szła szybkim krokiem wzdłuż sal i korytarzy Zimowego Pałacu. Towarzyszył jej Aleksander Szuwałow. Na wilgotnych, małych ustach panny błąkał się wesoły uśmiech. Posuwała się zwinnie, z lekka unosząc jedną ręką atłasową suknię koloru piany morskiej. W drugiej trzymała dużych rozmiarów książkę, oprawną w błękitną safianową skórę.

— Cóż pan taki milczący, hrabio?... W jakim dziś humorze imperatorowa?... Ach, jaki piękny obraz! Przysięgła bym, że Greuze! Tak, to z całą pewnością Greuze... Muszę o tym powiedzieć królowi... Ach!

Upuściła batystową chusteczkę, obficie haftowaną koronkami. Mijali właśnie idących z przeciwnej strony Naryszkina i Poniatowskiego. Naryszkin, który był bliżej, nachylił się i podniósł chusteczkę.

— Mademoiselle...

— Och, dziękuję, książę! Jakaż ze mnie niezdara!... Rosjanie są najlepiej wychowanymi ludźmi pod słońcem. To urodzeni dżentelmeni!... Uwielbiam Rosjan!... Ach, książę nie jest sam! Pardon, mille pardon!

Spoglądała na Poniatowskiego pytająco i jednocześnie zuchwale.

— Pani pozwoli, hrabia Poniatowski... — przedstawił Naryszkin.

— Enchantée, chèr comte!... Tyle o panu słyszałam!... Polacy są tacy rycerscy!... Pan umie się fechtować? Brat mi wiele o panu opowiadał... Pan znał mego brata, kawalera D,Eon, nieprawdaż?... Był panem zachwycony!... Mam także dla pana pozdrowienia od Mme Geoffrain... Czy to prawda, hrabio, że pan siedział za długi w holenderskim więzieniu?... To musiało być okropne... Ach, musi mi pan kiedy o tym szczegółowo opowiedzieć!... Pan jest strasznie miły, hrabio!... Polacy są najmilszym narodem pod słońcem... Enchantée!

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA i SZTUKA

Mieczysław Tomaszewski

Karłowicz i Tetmajer

11 grudnia roku 1876 — więc równe 70 lat temu — w dalekim Wiszniewie urodził się Mieczysław Karłowicz. W lat dziesięć, też w grudniu roku 1886-go ujrzał światło dzienne pierwszy tomik, z długiej serii liryków Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

*

We wspomnieniach, jakie o twórcy „Pieśni Odwiecznych“ zostawił Kazimierz Prószyński, jeden z nielicznych, prawdziwie oddanych przyjaciół Mieczysława Karłowicza od jego lat najmłodszych, napotkać można na taką oto relację: „Pewnego razu, kiedyśmy szli razem ulicą Wspólną czy Hożą, Miecio wskazał mi z daleka przechodnia stojącego na rogu, ze słowami: — Patrz! *To Tetmajer!* — Patrzeliśmy jak na *boga...*“

Był rok 1894-ty — i 18-letni, nieźle zapowiadający się skrzypek, uczeń znakomitego Barcewicza, a niedawny maturant, zaczytywał się co dopiero wydanym, nowym tomikiem Tetmajerowych poezji. „Mieczyś wtedy dużo czytywał“, — pisze wspomniany przyjaciel — „w mieszkaniu na Jasnej poezje miały swoją półkę, — i dziełka poważniejsze również“. Nie będzie to zgadywaniem: mamy prawo przypuścić, że obok pierwszej serii Kazimierza Tetmajera znaleźlibyśmy tam również niejeden tom Asnyka, może W. Pola, a już napewno — Fr. Nowickiego i *biblię tatrzańską* — Witkiewiczowe „Na przełęczy“. Mieczysław Karłowicz jest bowiem pod świeżym urokiem Tatr. Wywiózł z nich do Warszawy (obok licznych zdjęć fotograficznych!) olbrzymi zasób nowych wrażeń, bo choć Tatry od dziesięciu lat prawie mu nie obce, to w ciągu minionego lata schodził je jeszcze raz wzdłuż i wszerz, nie darując żadnemu ze szczytów. Nuta najwyższego zachwytu dźwięczy we „wspomnieniach z wycieczki na Garłuch“, jakie rok później zamieści w wychodzącym w Warszawie „Wędrowcu“.

W tym to mniejwięcej czasie Kazimierz Przerwa-Tetmajer, ów *bóg* młodych entuzjastów, wygłasza swe *credo* tatrzańskie: „czuję, że kocham Tatry do zapamiętania się, że mi ich trzeba do życia“. Czy może się komuś wydawać dziwne, że dla Karłowicza słowa te znaczą wyrażenie własnych uczuć? Ukochanie Tatr stało się tym pierwszym i *najsilniejszym* z ogniw, jakie złączą obu twórców; jeden — o ustalonej już sławie, — drugi ledwie że wkracza w życie, próbując zastosowywać swe wiadomości z harmonii i kontrapunktu w pierwszych, młodzieńczych kompozycjach.

Ale niemożliwe by było, ażeby razem z tatrzańskimi zachwytami nie przedostawał się do świadomości przyszłego twórcy „Powracających fal“ i „Smutnej opowieści“ — ton *nastrojowego pesymizmu* i *beznadziejnego smutku*. „Melancholia, tęsknota, smutek, zniechęcenie — są treścią mojej duszy“ — woła autor „Zamyśleń“ i „Preludiów“. I nie trafia w próżnię. Ziarno pada w z natury podatną glebę, tym podatniejszą, że przyprawioną świeżo doznanym zawodem, — by w jakiś czas zakwitnąć kwiatem pięknym i wytwornym: *pieśniami*. Nastąpi to jednak nieco później; tymczasem są tylko pierwsze próby i między innymi, tetmajerowski prelud XXV-ty: „Czasem, gdy długo napół sennie marzę, cudny kobiecy głos skądś mię dolata...“

Jakoś niedużo przedostało się do ludzkiej wiadomości z tej pierwszej i ostatniej, — *jedynej* miłości Mieczysława Karłowicza, której piętno tak wyraźne na *całej twórczości*, od pierwszych pieśni, po ostatni „Epizod na maskaradzie“. Zamknięta w sobie, obca wszelkim zwierzeniom natura nie przekazała nikomu tajemnicy. Miłość ta nie wyszła dotąd poza sferę domysłów, i jedno zdaje się tylko nie ulegać wątpliwości — że *istniała*. Gdzieś daleko, na Litwie, w Wiszniewie rodzinnym, czy Serwiliszkach, w czas ferii letnich — odnaleziony ideał marzeń młodzieńczych... Ale wszystko mija, — i nieco później w liście do przyjaciela znajdziemy już tylko parę ostrożnych słów: „czas cudowny, jednak barometr mego humoru niezbyt wysoko stoi. Powodem tego nieobecność pewnej osoby... Co więcej pisać? Z głuchej wsi trudno coś ciekawego donieść“.

A w rok, już „na Luetzowstr. 81, w pokoiku na drugim piętrze“ zaczyna pojawiać się w tece pracowitego młodzieńca szereg drobnych, bezpretensjonalnych kompozycji, zrazu do moniuszkowskich podobnych, pieśni, wyczytanych z *pana-tetmajerowskich* „Preludiów“ i „Zamyśleń“. Poważny student muzykologii na berlińskim uniwersytecie daje się ponieść od czasu do czasu natchnieniu, by spłodzić utwory, które kiedyś sam określił jako *grzechy młodości*. Teraz jednak nie ma o nich jeszcze tak surowego zdania, kiedy w liście do nowego z przyjaciół napisze: „Parę pieśni nowych napisałem; myślę, że podobały by się Panu. Jedna z nich do słów — jak zawsze — Tetmajera, *Pamiętam ciche, jasne złote dnie, co mi się dzisiaj cudnym zdają snem*, w tonacji a-dur“.

Nuta *spokojnej* melancholii, która dominuje w tej najpopularniejszej z pieśni Karłowicza przechodzi w melancholię *beznadziejną* w pieśni dużo mniej znanej, i niesłusznie, bo jednej z najpiękniejszych, zatytułowanej: „*Zawód*“. Uczucie zawiedzionej miłości nie mogło znaleźć bliższej sobie treści duchowej, niż te proste i wymowne słowa Tetmajera, rzucone na tło tatrzańskiego krajobrazu. Ów „Zawód“ rozpoczyna szereg cały utworów, których główną koncepcją to motyw miłości zawiedzionej, — jak prof. A. Chybiński określa — karłowiczowski „motyw miłości tragicznej“, który swój wyraz najgłębszy i najpełniejszy osiągnie w poemacie symfonicznym „Stanisław i Anna Oświęcimowie“.

Teksty pieśni, powstających do słów Tetmajera, a także, choć dużo rzadziej, innych poetów, cechuje prawie niezmienne *unikanie* tematów radosnych i pogodnych. Jan Karłowicz, ojciec, zanotuje kiedyś, w lata całe prowadzonym dzienniku: „Przeraziła mnie pewna *apatia* w nim, którą tu wyraźnie zauważyłem“. Apatia ta stanowi właśnie główną tonację pieśni, o tekście zaczerpniętym z najnowszej serii Tetmajera: „*Mów do mnie jeszcze...*“ Tenże sam tytuł stoi na czele innego z preludiów, o pogodnej, erotycznej treści, tak popularnej dzięki słodkawej melodii Napoleona Rutkowskiego. Karłowicz wolał sięgnąć do utworu, w którym znalazł — można przypuszczać — nastrój *odpowiedni swemu*. Toteż nie wiem, czy łatwoby przyszło znaleźć drugi podobny temu przykład, trudno wyobrazić sobie — słuchając utworu — większą jednolitość i zwartość obu treści: muzycznej i słownej, a które chyba tylko *pokrewieństwem dusz* można wytłumaczyć. Niejeden ze znanych muzyków próbował przecież tetmajerowych liryk; pisał pieśni do słów autora „Na Anioł Pański“ już Żeleński, pisali z większym i mniejszym powodzeniem Stojowski, Opieński, Szymanowski, Wielhorski i Friemann, ale żaden z nich nie doszedł do tego, co u Karłowicza nazwać by można *współbrzmieniem muzyki z poezją*.

Lata płyną — i z nimi twórczość obu przedstawicieli „*Młodej Polski*“ w poezji — i muzyce, tak pod wielu względami sobie pokrewna, ulega powolnym przeobrażeniom. Tetmajer — czołowy *liryk* pokolenia staje się twórcą genialnej *epopei* tatrzańskiej, jaką jest „Na Skalnym Podhalu“. Od swych *pieśni* młodzieńczych, od *grzechów młodości* Karłowicz urasta na pierwszego polskiego *symfonistę*, twórcę szeregu poematów symfonicznych, spośród których „Pieśń o Wszechbycie“ określa się jako najbardziej *tatrzańskie* dzieło muzyki polskiej, mimo, że tytuł o tym ni słowa nie mówi. Tak jak „Skalne Podhale“ i „Legenda Tatr“, poczęły się bowiem owe „Pieśni Odwieczne“ jak i „Smutna Opowieść“ i „Epizod“ — „na wyniosłych turniach tatrzańskich, jako owoc przeżyć, doznanych w ciągu samotnych szczytowych wędrówek“.

MORZE W GRAFICE POLSKIEJ



Stanisław Ostoja-Chrostowski „*ŻAGLOWIEC*“ (drzeworyt)

Życie kulturalne

POEZJE MICKIEWICZA W JĘZYKU ROSYJSKIM

Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się tom poezji wybranych Adama Mickiewicza w wydaniu radzieckiego Instytutu Literatury Pięknej. Na treść nowego wydawnictwa składają się: sonety miłosne, „Sonety Krymskie“, ballady, poematy, „Grażyna“ i „Konrad Wallenrod“, „Dziady“ i „Pan Tadeusz“.

Redaktorzy tomu poezji włączyli do nowego zbioru stare przekłady, m. in. Puszkina i Lermontowa. Autorami nowych przekładów są m. in. tak wybitni poeci radzieccy, jak Asiejew i Antokolski.

Tom Mickiewicza wydany został w pięknej szacie graficznej. Okładkę zdobi medalion z podobizną poety. W tekście — piękne ryciny zaczerpnięte z polskich wydań Mickiewicza. Wydawnictwo ukazało się w nakładzie 25 tys. egzemplarzy.

UCZCZENIE PAMIĘCI ANDRZEJA STRUGA

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego TUR w Łodzi odbyła się w sali Centralnego Robotniczego Domu Kultury akademia ku czci Andrzeja Struga, z okazji dziewiątej rocznicy jego zgonu.

WYSTAWA GRAFIKI POLSKIEJ W LENINGRADZIE

Wystawa grafiki polskiej, która przeszło miesiąc ściągała tłumy publiczności w Moskwie, została obecnie przeniesiona do Leningradu.

400-LECIE URODZIN WIELKIEGO ASTRONOMA DUŃSKIEGO

Dania, a wraz z nią cały świat naukowy obchodzi w bieżącym miesiącu 400-lecie urodzin wielkiego uczonego duńskiego, reformatora astronomii — Tycho Brahe.

WIECZÓR AUTORSKI PISARZY LUBELSKICH

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Lublinie zorganizował wieczór pisarzy lubelskich. Na program wieczoru złożyły się utwory prozą Juliusza Kleinera, Jana Parandowskiego oraz Marii Bełczyc-Rudnickiej. Grupę poetów lubelskich reprezentowali: Z. Piotrowski, K. Bielski, A. Jaworski, Z. Mikulski, S. Walewski i C. Janczarski.

Morze w literaturze polskiej

Na marginesie wykładu prof. dr Romana Pollaka w ramach 46 „Środy Literackiej“ w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy.

Dzieje walk naszych o dostęp do morza przedstawione na wykresie zarysowałyby linię przedziwnie naśladującą sfalowaną powierzchnię wody. Jest to może znamienne, może nawet symboliczne, ale w naszym położeniu mocno niewygodne i kosztowne. Od czasów prehistorycznych słowiańskie ziemie nadbałtyckie raz poraz wydziera germańska zachłanność i ciągle je trzeba na nowo odbierać, wywalczać, okupować krwią i złotem.

W bezsilne malownicze ruiny rozsypały się zamki krzyżackie, zbrojne pięści nad ludem, który królów polskich prosił o obronę i opiekę, ale pruscy i hitlerowscy następcy krzyżactwa mają nowe metody walki. Zresztą jedna jest skuteczna i wypróbowana — niespodziewanie skoczyć z zębami do gardła.

Pewne jest tylko jedno — choćby walka miała trwać jeszcze przez tysiąclecia, przenigdy nie zrezygnujemy z ziem, do których mamy prawo od czasów dawniejszych niż Wineta i Arkona. Rozkopana ziemia wyłania dziś słowiańskie ślady, rozdarte po ciskami świątynie, strząsnąwszy nalot niemczyzny, ukazują mury wznoszone wolą Piastów z rodu owego Bolesława, co słał w te dziedziny nie tylko swoich wojów, ale apostoły i biskupy.

W jaki sposób nasze odwieczne zmagania, ambicje, krzywdy i zwycięstwa znalazły odbicie w literaturze? Rozwijając to zagadnienie podczas ostatniej środy literackiej w bydgoskim Domu Sztuki, *prof. Roman Pollak* stwierdził z akcentem zawodu, że na ogół ani poezja ani proza nie podążyły za życiem, nie ukazały w pełni żarliwości naszych umiłowań morza i ziem nadmorskich, nie zobrazowały naszych prac i zmagań. Myślę, że nie jest to przypadkiem, ani zaniedbaniem. Silent Musae inter arma — a przecież nieustanną walką o polskość, czy to w czasie wojny czy pokoju były przez te wszystkie wieki dzieje naszego Pomorza. Nie było klimatu dla obfitej twórczości — trudno, nie wybieraliśmy sobie sąsiada! Wśród niezbyt licznych utworów o tematyce morskiej oczywiście tylko niektóre przeszły do literatury. Przejrzyjmy pokrótce za prelegentem najważniejsze pozycje.

Z Bolesławowskich czasów zachowała się przytoczona przez Galla sławiąca morze pieśń wojów królewskich w łacińskim tłumaczeniu. I tylko tyle z pomorskiej epopei Chrobrego. Ten drobny zachowany fragment jest na długo unikatem. W ogniu walk z Krzyżakami a potem z Prusakami nie ma czasu na artystyczne koncepcje. Zresztą Gdańsk, który przyjął rolę pośrednika i za dobrą oczywiście zapłatą, brał na siebie wszystkie nasze „morskie“ trudy i kłopoty, opóźnił zbliżenie społeczeństwa do zagadnień marynistyki.

Długosz opisuje żywiołową i dziecinną radość rycerstwa polskiego, które w 1433 r. podczas jednej z wypraw dotarło nad Bałtyk. Rej morza nie widział, nie wpłynął na jego fale Klonowicz ze swoim „Flisem“, nie wiele uwagi poświęcają mu Otwinowski i Zbylitowski. Ten ostatni wręcz przyznaje się po sarmacku, że woli spokojne życie na wsi, niż morskie wędrówki. W twórczości Kochanowskiego sporo można znaleźć fragmentów marynistycznych, ale są to raczej reminiscencje lektury klasycznej, niż wspomnienia podróży odbytej z Litworną do Marsylii. „Gdy okręt tonie a wiatry go przewracają, głupi tłomoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie...“ — woła Skarga ostrzegając Polaków przed zgubą. Obraz okrętu osaczonego przez wrogi żywioł morski jest bardzo znamienny w naszej literaturze staropolskiej.

Pierwszym marynistą w Polsce, a kto wie czy nie w całej Słowiańszczyźnie, jest Marcin Borzymowski. Jego „Morska nawigacja do Lubeki“ (1662), pełna uderzających świeżością choć dość nieporadnych w formie opisów żywiołu morskiego, burz, wichrów, zachowała się do wojny w jedynym egzemplarzu. Zasługą prof. R. Pollaka jest opracowanie i przedrukowanie jej w 1938 r. — przez co cenne to dziełko zostało ocalone dla literatury (egzemplarz pierwszego wydania został zniszczony podczas wojny).

Nowy okres poezji marynistycznej rozpoczyna Mickiewicz. „Sonety Krymskie“ zawierają nieprześcignione w pięknie opisy morza i wybrzeży czarnomorskich. Słowackiego „Podróż na wschód“, „Smutno mi Boże“ i „Genezis ducha“ dają wyraz uczuciom tęsknoty, smutku, niepokoju w obliczu bezmiaru wód. Życie żeglarzy ich trudy i zmagania opisuje Norwid w marynistycznej noweli „Cywilizacja“.

Na szczyty twórczości europejskiej wznoszą się dzieła Conrada-Korzeniowskiego. Mają one wiele cech polskości, niestety pisane w języku angielskim, nie należą do naszej literatury. Długotrwałe zahamowanie życia w okresie niewoli wyklucza wszelką inicjatywę. Zetknięcie się z morzem dla jednych ma charakter wypoczynkowy, turystyczny, kuracyjny (Asnyk, Konopnicka) dla emigrantów, to ciężka konieczność życiowa. (Sienkiewicza „Latarnik“, „Za chlebem“, Konopnickiej „Pan Balcer w Brazylii“).

Bernard Chrzanowski swym dziełkiem „Na kaszubskim brzegu“ (Poznań 1910) utorował dalszą drogę kultowi polskiego Pomorza, on też sprowadził Żeromskiego, piewcę naszego czynu, pracy na tych ziemiach. „Wiatr od morza“ i „Międzymorze“ są to wybitne pozycje w tej dziedzinie.

Wspomniał również prof. Pollak o literaturze regionalnej. Może jednak nieco za słabo podkreślił jej znaczenie, a zwłaszcza działalność Derdowskiego i Majkowskiego, potomków owych spokojnych a upartych chłopów i rybaków, dzięki którym Polska pomimo wieków germanizacji ziemie te utrzymała. „Nie masz Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski“.

Nową wartościową pozycją jest zbiór opowiadań morskich Fiedlera — „Dziękuję ci Kapitanie“.

Jerzy Wołosiewicz.

Dziewiętnaście żon i pięćdziesiątsiedemioro dzieci

Sąd w Utah położył kres wielożeństwu

Likwidacja niemoralnej sekty „mormonów". Świat nie uznaje „nakazów z nieba"

Na serca i domy dwudziestupięciutysięcy mężczyzn i kobiet, członków sekty Mormona, t. zw. „fundamentalistów" padła żałoba. Oto władze sądowe stanu Utah zadecydowały, że prawo wielożeństwa przestało istnieć. Uprzywilejowani dotąd fundamentaliści muszą przyjąć zasadę, którą kieruje się cały świat cywilizowany: jeden mężczyzna — jedna kobieta, zasadę, która zastąpi dotychczasowe prawo fundamentalistów posiadania przez mężczyznę od dwu do sześciu, a nawet kilkudziesięciu żon.

Orzeczenie Sądu Najwyższego stanu Utah zakończyło trzyletnią wojnę o prawo „niebieskiego małżeństwa" fundamentalistów. Wielożeństwo więc uznane zostało oficjalnie za instytucję niemoralną. Nie tylko jednak obowiązuje zakaz poligamii. Wielożeńcom nałożono również karę w postaci przymusowego objazdu z żonami wzdłuż granic Stanów Zjednoczonych, aby obywatele USA przekonali się o istotnej(?) likwidacji niemoralnej sekty i aby „skazani" dostatecznie ośmieszeni przekonali się o niemoralności prowadzonego dotąd trybu życia.

Amerykańskiemu wielożeństwu zadano ostateczny cios. Znikną domy, w których dumny małżonek zasiadał do posiłku przy stołach ustawionych w podkowę, w towarzystwie swych żon i dzieci, których liczba sięgała nieraz setki. Przestaną wierzyć fundamentaliści, że Bóg „nakazuje" im wejście w nowy związek małżeński z kobietą młodą wtedy, gdy jedna ze starszych postarzała i zbrzydła.

Fundamentaliści amerykańscy nie są jedynymi, ale oni jedynie uznawali instytucję poligamii. Nie można też przyrównywać do nich mormonów brytyjskich, którzy decyzji sądu w Utah z przekonaniem przyklasnęli. Prezydent Hugh Brown, dawniejszy cowboy i przywódca ponad sześciu tysięcy mormonów brytyjskich stanowczo potępił wielożeństwo, jakkolwiek sam jest żonaty z wnuczką głośnego leadera mormonów, Brigham Young, który posiadał dziewiętnaście żon i pięćdziesiątsiedmioro dzieci.

* * *

Orzeczenie, które potępia obowiązujące od ponad pięćdziesięciu lat prawo wielożeństwa jest prawomocne. Przestanie więc też rozbrzmiewać hymn fundamentalistów, który w treści swej m. in. mówi o budowaniu „Syjonu ostatnich dni" według „planów" Abrahama, Izaaka i Jakóba oraz o prawie posiadania przez „dobrego mężczyznę" kilku żon.

Najzagorzalsi fundamentaliści praktykowali kiedyś niemoralny rytuał „niebieskiego małżeństwa". Na obszernej polanie najwyższy kapłan sekty stawał przed parą „małżeńską" i wypowiadał formułę zaczynającą się od słów: „W obliczu najwyższego kapłana spełnia się to małżeństwo..." po czym czyniąc krok ku „pannie młodej", obnażał ją. Ten sam ceremoniał powtarzał się w stosunku do „pana młodego".

Tym wysoce niemoralnym ceremoniałem zainteresowała się policja już przed wojną.

* * *

Aby zrozumieć obecne słusznie fundamentalistom narzucone przemiany, rozbijające „rodziny", trzeba sięgnąć pamięcią do założyciela sekty, Józefa Smitha, który pewnego dnia ogłosił, iż otrzymał „z nieba" wskazanie „aby powiększył liczbę swych żon". Skutek tego „objawienia" był ten, że po roku małżeństwa mormonów wstrząsnęły opinią Ameryki tak bardzo, iż w r. 1890 zwierzchnik sekty, Wilford Woodruff zmuszony był wydać orędzie do swych wyznawców, w którym poligamię uznał jako bezprawie. Wielu mormonów uznało ten manifest za wysoce niereligijny i instytucja „niebieskiego małżeństwa" nadal znajdowała zwolenników, którzy poza tym uprawiali cichą prop. za zniesieniem zakazu wielożeństwa. Pomiędzy rebeliantami znaleźli się fundamentaliści „wyklęci", nadal uprawiający wielożeństwo. Dzięki wpływom swych majątków, bogatsi wśród nich żyli w poligamii jeszcze w r. 1943. Zupełna likwidacja wielożeństwa jest dziełem agentów federalnych, policji w Salt Lake City i mormonów ortodoksyjskich, którzy zawarli triumwirat i — jak należy się spodziewać — niemoralny obyczaj wytępili bez reszty.

Zjednoczone siły trzech instytucji poczęły śledzić fundamentalistów, ich liczne żony, badać ich literaturę i przygotowywać ostatni cios poligamii.

W marcu 1944 r. policja odbyła rewizję w około pięćdziesięciu domach „niebeskiego małżeństwa", zabierając „mężów" od ich licznych „żon" i całych gromad dzieci. W kilku domach kobiety te usiłowały nie dopuścić do aresztowania „wspólnego męża". Inne próbowały przeszkodzić policji w wykonaniu zarządzenia przez wrzask dziesiątek swych dzieci. Jednego z fundamentalistów wyrwano z równoczesnych objęć trzech kobiet. W dniach słusznego „pogromu" aresztowano również kilka kobiet. Oczywiście nie obyło się tu bez sprzeciwów w postaci prób ucieczki, gróźb i histerycznych scen.

Aresztowani zostali oskarżeni o bezprawne, wspólne zajmowanie mieszkania z kilku kobietami, o wykradanie dzieci obcym dziewczętom i karmienie się zakazaną lekturą. W jednym z procesów wydano wyrok na piętnastu fundamentalistów, którym łącznie udowodniono posiadanie pięćdziesięciupięciu żon i 282 dzieci. Skazano ich na karę od jednego do pięciu lat więzienia.

Podczas innego procesu zażądano usunięcia z Salt Lake City pomnika Józefa Smitha, uzasadniając żądanie tym, że nadane przez niego prawa straciły swą moc.

* * *

A teraz kilka urywków z procesów przywódców tych niezwykłych sekciarzy. Intelektualny wódz tego „ruchu" dr Rulon Alfred, aresztowany w r. 1944 za małżeństwo z sześciu kobietami, wypowiedział taki argument obrończy: „poligamia jest obowiązkiem religijnym i ciężkim zadaniem życiowym, a ktokolwiek by sądził, że jest ona żartem, zabawą — niech spróbuje żyć w wielożeństwie.

Jedna z wiernych „żon" Alfreda takie złożyła zeznanie: „Żadna kobieta nie posiadała bardziej kochającego męża, jakim „myśmy" się cieszyły. Rulon był człowiekiem, który ani nie palił, ani nie pił, ani też nie używał rubasznych słów".

Siedemdziesięciopięcioletni Józef Musser został ostatnio zwolniony z więzienia pod warunkiem, że resztę życia spędzi u boku tylko jednej kobiety. Opuszczając więzienie, Musser powiedział: „Aby stworzyć sobie królestwo trzeba posiadać co najmniej dwie żony.

Pomiędzy 6 mormonami, których apelację rozpatrywał Sąd Najwyższy, znajdował się 42-letni Heber Cleveland, krawiec, posiadający dobrze prosperujący warsztat. Poczwórnie ożeniony ojciec dziewiętnaściorga dzieci bronił poligamii, zaprzeczając twierdzeniu sądu i opinii publicznej, jakoby wielożeństwo było tylko „legalnym"(?) nierządem. Jedna z jego „żon", zapewniła o swoim spokoju moralnym, którym cieszy się, trwając w pewności, że „mąż" jej nie szuka przygodnych znajomości.

Zamożni fundamentaliści utrzymywali swe „żony" w oddzielnych domach nieraz bardzo od siebie odległych. Ubożsi zapewniali swym połowicom przynajmniej oddzielne pokoje. Wszystkie jednak nałożnice (bo tylko to miano, jest właściwe) i liczne ich dzieci codziennie spotykały się przy wspólnych „modlitwach" i przy posiłku.

Fundamentaliści broniąc swych „objawionych" zasad, wykazują niezwykłą solidarność. Gdy aresztowanie poligamistów pozbawiło setki dzieci ich żywicieli, inni wyznawcy niemoralnej sekty wspierali je materialnie i otaczali opieką „duchową". Sporą ilość tych dzieci umieszczono w 1200-akrowej farmie sekty w Arizonie.

Niedawno starszyzna sekty zapowiedziała ogłoszenie krytyki orzeczenia Sądu Najwyższego. Ludzie ci w dalszym ciągu utrzymują, że ich prawa nic nie straciły ze swej siły, ponieważ dał ją „nakaz z nieba", wykonany poddańczo przed przeszło stu laty przez Józefa Smitha.

Być może, że zapowiedź starszyzny co do skrytykowania orzeczenia ukaże się. Sądzić jednak należy, że świat nie zawróci z obranej drogi uzdrowienia stosunków moralnych.



Rodzina 42-letniego „fundamentalisty" — Alberta Barlow. Barlow posiadał trzy żony i 21 dzieci w wieku od sześciu miesięcy do siedemnastu lat. Na zdjęciu brak dwojga dziewcząt. Troje najmłodszych liczy poniżej jednego roku życia. Pochodzą one od trzech matek (na zdjęciu po lewej u góry)

Bali - wyspa marzeń i snów

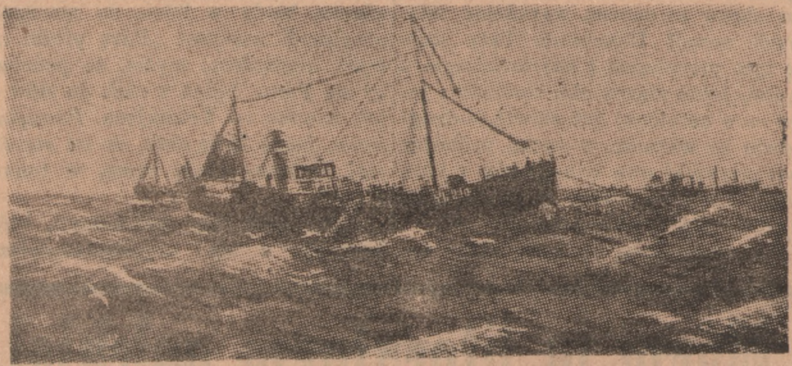


W czym tkwi sekret magnetycznej siły Bali — najpiękniejszej wyspy świata? W urzekającym pięknie przyrody? W tańcach wykonywanych pod bananowymi drzewami przy świetle księżyca? W egzotycznej urodzie zamieszkującego wyspę ludu? Trudno odpowiedzieć na te pytania. Nikt jednak nie zaprzeczy, że wyspa jest tajemniczą atrakcją dla narodów całego świata. W Ameryce znane jest powiedzenie „przed śmiercią trzeba zobaczyć Bali" My oczywiście powiemy: warto zaboczyć Bali. Warto zachwycać się nie tylko czarującym pięknem flory tej wyspy, ale i podziwiać estetyczną prostotę stroju ludu o ciemnej skórze. Niezwykle dbali o czystość ciała mężczyźni przetykają włosy żywymi kwiatami, kobiety nie uznają tanich, sztucznych świecidełek, za którymi „przepadają" prymitywne szczepy murzyńskie, a nawet... biali. Zdjęcie przedstawia pełne wdzięku i egzotycznej urody dziewczęta uprawiające wesołą, beztroską zabawę w nurtach rzeki.

Organizacja polskiego rybołówstwa morskiego

Sopot, w grudniu

Przed Państwem Polskim, które zamiast przedwojennego 150 km pasa wybrzeża osiągnęło obecnie wybrzeże długości 500 km, stanęło olbrzymie zadanie również i w dziedzinie prawnej w odniesieniu do zagadnień rybołówstwa morskiego, mianowicie zunifikowanie przepisów prawnych w wielu wypadkach modernizowanie ich. Praca ta jest tym donioślejsza, że dziedzina rybołówstwa morskiego posiada w ogóle, a w szczególności w obecnym czasie, olbrzymie znaczenie dla gospodarki narodowej i wyżywienia kraju. Doceniając sprawy rybołówstwa morskiego, Państwo Polskie powołało w ramach Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, jako specjalny departament rybołówstwa, Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego, którego siedziba znajduje się w Sopocie. Podległymi Inspektoratowi urzędami są Morskie Urzędy Rybackie, których na terenie naszego



Rybacki luger dalekomorski

Wybrzeża jest 4, a mianowicie: w Gdańsku, Gdyni, Derlowie i Szczecinie. Wreszcie Morskie Urzędy Rybackie mają sobie podległych kontrolerów rybołówstwa urzędujących we wszystkich znaczniejszych ośrodkach rybackich.

W ten sposób sieć organizacji w dziedzinie rybołówstwa morsk. obejmuje całe Wybrzeże i dba o należyty kierunek rozwoju odrodzonego po wojnie rybołówstwa.

Poza organizacją władz rybołówstwa morskiego, drugim zasadniczym zadaniem, jakie stanęło przed Generalnym Inspektoratem Rybołówstwa Morskiego, była kwestia należytego zaludnienia i zasilenia Ziem Odzyskanych oraz terenów b. Wolnego Miasta Gdańska w element rybacki.

Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego od samego początku jego powołania do życia zwrócił szczególnie baczną uwagę na osadnictwo rybaków morskich i przedstawił władzom centralnym projekt rozwiązania tego zagadnienia. W wyniku inicjatywy Generalnego Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego i w oparciu o przedłożone przez niego projekty władze centralne opracowały w ramach ogólnej akcji zasadniczej na Ziemiach Odzyskanych i terenie b. Wolnego Miasta Gdańska sprawę osadnictwa także i rybaków morskich.

Na podstawie tych przepisów rybacy morscy będą osiedlani na Wybrzeżu w pasie nadmorskim, przy czym będą oni wyposażeni w działki gospodarcze w miarę możności, z odpowiednim inwentarzem. Państwo będzie dbało także o niezbędny sprzęt do uprawiania rybołówstwa. Wreszcie władze Rybołówstwa Morskiego stwarzają warunki, umożliwiające rybakom korzystanie z kredytów pieniężnych.

Wszystkie te poczynania przedsięwzięte są w przekonaniu, że zdrowy element rybacki przyczyni się do rozwoju tej gałęzi życia na naszych Ziemiach Odzyskanych.

Po uregulowaniu sprawy osadnictwa rybaków morskich, Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego przygotowuje materiały do dalszych prac w zakresie prawnego unormowania rybołówstwa morskiego w Polsce. Pamiętać jednak należy, że wszelkie prace ustawodawcze należą do rzędu prac bardzo żmudnych, wymagających koordynacji szeregu władz i urzędów, uzgodnienia kierunku działalności tychże urzędów itp., z czego wynika, że i uregulowanie strony prawnej rybołówstwa morskiego będzie następowało etapami, zanim wyczerpie całokształt tej dziedziny.

Obecnie Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego opracowuje zasady przyszłej polskiej ustawy o rybołówstwie morskim.

W rezultacie przeto możemy stwierdzić, że w zakresie spraw związanych z rybołówstwem morskim wykonano już olbrzymi zakres pracy, a wśród niej nie pominięto i dziedziny prawnego uregulowania rybołówstwa morskiego na terenach naszego państwa.

(am)

Dlugi wojenne Anglii

Ambasador angielski w Waszyngtonie za ściągnięciem tych długów od Niemców

LONDYN (obsł. wł.) Ambasador brytyjski w Stanach Zjedn. przemawiając na przyjęciu wydanym przez „English Speaking Union" i mówiąc m. in. na temat długów brytyjskich oświadczył, że długi brytyjskie zaciągnięte w innych państwach w związku z działaniami wojennymi wynoszą 20 miliardów dol. Ambasador brytyjski wyraził zdziwienie, że są ludzie, którzy twierdzą, że Wielka Brytania powinna zadowolić się ściągnięciem od Niemców 10 miliardów dol. tzn. tylko połowy swych długów wojennych.

Wszyscy na front
do walki z głodem i zimnem

Kalendarzyk

Niedziela 15 grudnia
Katolicki: Waleriana
Słowiański: Wolimierza
Historyczny: 1653 Ugoda polsko-tatarska pod Żwańcem Chan porzuca Chmielnickiego.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ (a) **Zarząd Polskiego Zw. b. Więźniów Polit. — Koło Bydgoszcz** dziękuje Firmie Jan A. Drążkowski za złożone 1000 zł, na gwiazdkę dla więźniów politycznych, również p. Kwiatkowskiemu Edwardowi, za kwotę 1000 zł oraz Steinowi Eugeniuszowi za kwotę 300 zł, złożone na ten sam cel.

✱ (a) **Zarząd Miejski — Adm. Nieruch.** Poniem. i Opuszcz. w Bydgoszczy, wzywa najemców i dzierżawców zelegających z zapłatą czynszu za lata 1945/46 za pomieszczenia, zajmowane w nieruchomościach podlegających naszej Adm., do zapłacenia tych należności najdalej do 31 bm. pod rygorem skutków prawnych Równocześnie przypomina się, iż czynsz bieżący należy płacić z góry najpóźniej do dnia 8-go każdego miesiąca.

✱ (i) **Sala gimnastyczna Miejskiego Ośrodka WF i PW.** Miejski Urząd WF i PW doprowadza do stanu przedwojennego salę gimnastyczną Ośrodka. Dzisiaj sala ta jest wyposażona w wszelki sprzęt. Dużą pomoc w urządzeniu okazały miejscowe Kluby Sportowe.

Walne zebranie Pom. Okr. Zw. Kolarskiego odbędzie się w niedzielę 5. I. 1947 r. o g. 14.00 w lokalu KKS „Brda", przy ul. Dworcowej 89/21 (wejście z ulicy Zygm. Augusta). W razie niestawienia się na g. 14 00 dostatecznej ilości delegatów, zebranie prawomocne odbędzie się o godz 14.30. Prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

„Wieczór Pieśni i Muzyki"

Młodzież publicznej szkoły powszechnej Nr 1 w Bydgoszczy urządza 15 bm. o godz. 16-tej w sali PKP przy ulicy Zygmunta Augusta „Wieczór Pieśni i Muzyki". Program bardzo urozmaicony. Prosi się o jak najliczniejszy udział w tej imprezie, gdyż dochód przeznacza się na potrzeby szkoły.

Kradzieże nie ustają

BYDGOSZCZ (re). Ostatnio Stefan Andrzejewski, zam. przy ul. Dworcowej 68/5, złożył w MO zameldowanie o kradzieży roweru damskiego marki „Original" nr 97692. Kradzież ta miała miejsce w warsztatach przy ul. Matejki 4.

Tegoż dnia została skradziona na szkodę Wacława Kolczyńskiego, zam. przy ul. Ks. Skorupki 42/3, kurtka z szatni fabryki „Kauczuk". Dochodzenie w sprawach prowadzi MO

Ofiarność społeczeństwa bydgoskiego

na rzecz pomocy wdowom i sierotom po zamordowanych przez okupanta

Sekcja Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom przy Komitecie Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich w Bydgoszczy, dziękuje Społeczeństwu za ofiarność i życzliwe poparcie zainicjowanej akcji. Dalsze deklaracje na członków stałych nabyć można w Sekretariacie przy ul. Śniadeckich 8, I ptr w godz. od 8 — 13.

Poniżej podajemy listę ofiarodawców, którzy zdeklarowali ponad 500 złotych:

Zjazd Lekarzy, Lek.-Dentystów, Farmac. i Przyrodników — 13 875 zł; Zjedn. Energ. — 1.375 zł; Drogeria „Alchemia" (Dworcowa 14) — 1000 zł; Państw. Ag. Drzew. „Paged" — 2000 zł; W. Żurawski i Ska (Dworcowa 77) — 1000 zł; Ziemia Pomorska — 1500 zł; Fa A. Jaworski (Jagiellońska) — 1000 zł; A. Burzyński (Dworcowa 24) — 600 zł; Winc. Bigoński (Św Jańska 2) — 500 zł; Kur. Okr. Szk. Pom w Toruniu — 1000 zł; Państw. Zarząd Wodny (pracownicy) — 2131 zł; Bank Gosp Kraj. — 1000 zł; Państ. Zjedn. Przem Cukiern. — 1000 zł; Zrzesz Kupców Sam., Sekcja Papierniczo-Księg. — 1500 zł; Polskie Radio (Dworcowa 67) — 520 zł; Pom. Zjedn. Państw Przed. Budowlanych — 1000 zł; Fabr. Szklana „Irena" (Inowrocław) — 500 zł; Zarząd Miejski, Adm. Nieruch. — 3100 zł; Zakł. Ubezp. Wzajemnych — 2000 zł; Woj. PPS, składki pracowników — 745 zł; F. Dolczewski (Przyrzecze 2) — 500 zł; Janina Godek od pracow. ogrodów miejskich — 1000 zł, Liga Kobiet, Okr. Pom. — 1000 zł; Fr. Kaczmarek, Podwale — 1000 zł; Jul Podgórski, pl. Weyssenhoffa 9 — 500 zł; Woj. Urząd Informacji i Prop. — 1000 zł; Hurt. Chem. Nr 45 (Sielanka 2) — 500 zł; Cech Kapeluszn. (Krasińskiego 4) — 800 zł; Fabr. „Tornedo" — 500 zł; Zrzesz. Kupców Samodz. — 1000 zł; Przeds. Budowl. — 500 zł; Cech Ślusarzy — 500 zł; Firma „Petow" — 1000 zł; Fa Schlack i Dąbrowski — 1000 zł; Technometal — 500 zł; Org. Młodz. TUR — 500 zł; Państw Zakł. Wyd. Szkolnych — 4852 zł; A. Chwiałkowski (Dworcowa) — 1000 zł; Pol. Zw. Zach. — 500 zł; Cech Kraw.-Kuśnierski — 500 zł; Klabecka (pl. Teatralny zamiast wieńca) — 1000 zł; Spółdz. Malarzy i Lakierników — 1000 zł; Al. Figurski — 1500 zł; red. Kołodziejczyk — 500 zł; Zarząd Miejski — 1000 zł.

Zamknięcie żeglugi na Brdzie

BYDBOSZCZ (a). Wskutek wytworzenia się na Kanale Bydgoskim silnej pokrywy lodowej i częściowego zamarznięcia Brdy, Noteci Dolnej i Noteci Górnej, pochodu kry na Brdzie i zamarzania wody przy urządzeniach śluzowych, został zamknięty wszelki ruch żeglugowy.

Z powodu zmniejszonego dopływu wody z Brdy górnej oraz możliwości przyczepienia kry do dna barek zwraca się uwagę właścicieli barek i parostatków na konieczność sondowania głębokości wody wzdłuż wspomnianych obiektów pływających, obrębywanie lodu przy nich i przesuwaniu ich na głębszą wodę. Jest to tymbardziej wskazane, że mimo utrzymywania normalnego (z drobnymi odchyleniami) stanu wody na jazie walcowym w Brdyujściu wytworzyć się może, szczególnie między Kapuściskami a Gazownią Miejską w Bydgoszczy — czasowe zatarasowanie koryta Brdy tężejącą krą lodową, a w następstwie tego poniżej chwilowo obniżony stan wody.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). **Niedziela:** g. 16 i 19.30 Madame san-gêne. **Poniedziałek:** Madame sans-gêne. **Wtorek:** Madame sans-gêne.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). **Niedziela:** g. 16 i 19.30 Rozkoszna dziewczyna. **Poniedziałek:** Rozkoszna dziewczyna. **Wtorek:** Rozkoszna dziewczyna.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Panna bez posagu. **Polonia:** Zamieć śnieżna. **Orzeł:** Zaklęta narzeczona. **Wolność:** Śluby kawalerskie. **Bałtyk:** Cztery serca.

INNE IMPREZY: Niedziela: Sala OKZZ g. 15 „Wesołe popołudnie dzieci".

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9,45 — 12,45 i od 15—17,45 (z wyj. soboty po poł.). **Ludowa:** otw. codz. od g. 11—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

DYŻURY APTEK: Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 24-66. Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel 16-53. Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Zgrzyty

Drobne ale ważne

Kiedy przed kilkunastu dniami opublikowano wiadomość, że ścisłej kontroli podlegać będzie wiek chodzącej do kin młodzieży, byliśmy pewni, że nastąpi gruntowne zlikwidowanie tego wielce drażliwego problemu.

Tymczasem co się okazuje? Młodzież poniżej lat 16-tu aż do 18-tu włącznie jawnie lekceważy sobie wszelkiego rodzaju przepisy, które są widocznie po to tylko, aby je całkowicie omijać.

Jest krótko przed godz. 20-tą, w kolejce stoi nie młodzieniec, a brzdąc po prostu. Kasjerka z niedowierzaniem spogląda na malca. Zapytany o wiek, odpowiada flegmatycznie, że już ma lat 16-cie, płacąc jednocześnie cenę za normalny bilet wstępu. Brzdąc bez płaszcza, bez rękawiczek, bez szalika wyjdzie z kina o godz. 22-ej, a więc wówczas, kiedy młodzież już dawno po odrobieniu lekcji szkolnych, powinna kłaść się spać.

Ponieważ są rodzice, lekceważący sobie obowiązki względem własnych dzieci, sami przyczyniając się do braku poszanowania prawa, należy zastosować bardziej rygorystyczne zarządzenia. Żyjemy w okresie powojennym, w okresie normalnej pracy nad sobą i dla kraju i trzeba wszystkich bez wyjątku nauczyć poszanowania pewnych, nienaruszalnych kanonów.

Młodzież musi się uczyć i musi respektować wszelkie ją dotyczące rozporządzenia, mające przecież przede wszystkim jej dobro na względzie. Tak w kinach jak i teatrach są przedstawienia popołudniowe. A kiedy ktoś podstawiony kupi bilet, winny w lokalach dyżurować kontrole organizacji młodzieżowych, któreby takich „odważnych" nie tylko pozbawiały prawa wejścia do kina i biletu, ale zapisywały także odpowiednie kary.

Gdy nie pomogą prośby, należy zastosować groźbę. Kto chce kiedyś rozkazywać, sam musi się nauczyć karności i poszanowania praw! (x).

(zz) Włamanie przez okno. Do mieszkania Marii Urbanowskiej. zam. w Bydg. przy ul. Grunwaldzkiej 1, wtargnęli onegdaj w godzinach popołudniowych złodzieje, okradając poszkodowaną z garderoby wartości 300 zł wg cen przedwojennych. Śledztwo prowadzi MO.

ZEBRANIE KOLEJARZY

członków i sympatyków Stronnictwa Pracy

odbędzie się w niedzielę 15 bm., o godz. 11-tej

w sali

Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy

przy ul. Jagiellońskiej 79

Na porządku obrad referaty organizacyjno-polityczne i spraw wyborcze.

Pomóżmy Niewidomym urządzić „Gwiazdkę"

(a) Związek Niewidomych w Bydgoszczy, ul. Kołłątaja 12 m. 6 prosi o pomoc dla urządzenia „Gwiazdki" swym członkom. Jednorazowe datki uprasza się przekazać na konto w Banku Spółdzielczym w Bydgoszczy, Al. 1 Maja 16, jak również za pośrednictwem redakcji, a w naturaliach na ręce prezesa p. Winnickiego, (Bydgoszcz, Kołłątaja 12-6).

(zz) Kradzież roweru. Piotrowi Paradowskiemu, zam. w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 129, nieznani złodzieje skradli z garażu rower. Dochodzenia prowadzi MO.

KOMUNIKATY

UWAGA! Dnia 16 grudnia rb. rozpoczyna się nowy Kurs Kierowców Samochodowych przy Związku Zawodowym Transportowców RP. Oddział Automobilistów w Bydgoszczy.

Zapisy przyjmuje od zaraz Sekretariat Szkoły przy ul. Śniadeckich 8 w godz. od 9-tej do 13-tej i od 16 do 19-tej. (3657r

(a). **Zebranie naukowe Bydg. Polskiego Tow. Przyrodników** im. Kopernika odbędzie się dn. 17 bm. o g. 19 w sali wykładowej Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejs. (pl. J. Weyssenhoffa 11). Referat mag. A. Michalskiego: „Studia nad śluzowcami".

Z cyklu: Nasze reportaże

Dom ze szkołą dzieci z nauczycielstwem

Zgodny wysiłek kierownictwa i Koła Rodzicielskiego Szkoły im. Jana Matejki w Bydgoszczy

Tak, jak każda kochająca matka najwyższe swe szczęście widzi w szczęściu swych dzieci, tak i dążeniem zatroskanego o swoją przyszłość narodu, jest zapewnienie młodemu pokoleniu dobrej i jasnej przyszłości. Tym pokoleniem to dziś młodzież, urodzona lub wyrosła w smutnym okresie okupacji, młodzież, którą los odarł z pogody i beztroskiego dzieciństwa i kazał narówni z dorosłymi przeżywać wszystkie udręki wojny. Stąd też młodzieży tej, wypełniającej dziś gwarem mury ocalałych z zawieruchy dziejowej szkół polskich, należy się szczególna troska i opieka. Odrodzone szkolnictwo polskie stanęło przed nielada zadaniem. Z jednej strony rzesza garnących się do nauki dzieci, z drugiej — brak sił nauczycielskich, zniszczone, lub okradzione ze sprzętu i pomocy naukowych gmachy szkolne, oraz paląca potrzeba przyjścia z pomocą dzieciom najbiedniejszym, na skutek kilkuletniego niedożywiania, słabym i zagrożonym gruźlicą.

Zdawałoby się, że to praca ponad siły, że trudno będzie o fundusze, aby zaspokoić wszystkie te potrzeby. Tymczasem z pomocą przyszli rodzice. Powstały Koła Rodzicielskie, które współpracując z kierownictwami szkół, już dziś poszczycić się mogą nielada osiągnięciami. Dzięki uprzejmości p. sędziego Taczaka, przewodn. Koła Rodzicielskiego przy Publ. Szkole Powsz. im. Jana Matejki, przy ul. Grunwaldzkiej 41 — oraz jej kierownika p. Jana Lewandowskiego zapoznajemy się z pracą, bolączkami i osiągnięciami szkoły.

Ze zdziwieniem dowiadujemy się, że szkoła licząca 521 dzieci rozporządza tylko 7 izbami szkolnymi. Wprawdzie przydzielono szkole jeszcze 2 izby przy Placu Chełmińskim 5, jednak mimo to nauka odbywać się musi na dwie zmiany. Poza tym zmusza to nauczycielstwo do przebiegania ze szkoły do szkoły. W klasach panuje straszna ciasnota, bo mierzą one nie więcej jak 35 m² powierzchni, a pomieścić muszą do 50 i więcej dzieci, podczas gdy w normalnych warunkach na każde dziecko przewidziany być winien 1 m³ powietrza. Zrozumiałe, że w klasach panuje zaduch, który siłą faktu bardzo źle wpływa na stan zdrowia dzieci, w znacznym procencie zagrożonych gruźlicą. Co prawda kierownictwo czyni co może, aby poprawić stan zdrowotny dzieci. Do niedawna jeszcze szkoła nie miała lekarza. Dziś lekarz w regularnych odstępach czasu wizytuje szkołę, a higienistka urzęduje dwa razy w tygodniu. Ponadto staraniem Koła Rodzicielskiego zakupiono lampę kwarcową, z której dzieci skwapliwie korzystają. Wszystkie te wysiłki nie mogą jednak wynagrodzić strasznej ciasnoty. Szkole brak również auli, sali gimnastycznej i podstawowych urządzeń sanitarnych.

Tymczasem gmachem macierzystym szkoły jest duży, przestronny budynek szkolny przy ul Kordeckiego. W nim też szkoła mieściła się przed wojną i o zwrot tegoż zabiega od dłuższego czasu. Niestety — jak dotychczas — daremnie. W budynku zajmowanym obecnie przy ul. Grunwaldzkiej 41, przed wojną mieściła się szkoła mniejszości niemieckiej, dla której zresztą najzupełniej wystarczał. Nawiasem mówiąc, mniejszość niemiecka miała na terenie Bydgoszczy kilka takich szkół, administrowanych przez tzw. Schulverein. Jest jednak rzeczą nie do pomyślenia, aby budynek mógł zaspokoić potrzeby szkoły o tak pokaźnej ilości dzieci i zagwarantować jej warunki rozwoju. Pan Lewandowski np. nie widzi w obecnej sytuacji możliwości zrealizowania nowego planu szkolnego, przewidującego wprowadzenie dodatkowej klasy ósmej.

Nieprzyznaniem szkole dawnego gmachu przy ul. Kordeckiego — potraktowano ją wybitnie po macoszemu, mimo, iż po oswobodzeniu, na wiosnę 1945 r. — pierwsza w te części miasta podjęła pracę. Jak opowiada p. Lewandowski, do szkoły zgłosiło się wówczas 3000 dzieci. Z pomocą 29 sił nauczycielskich, nauka odbywała się na 4 zmiany. Mimo trudnych warunków (wybite szyby i brak węgla) nauki nie przerywano. Tak nauczycielstwo, jak i dzieci przynosiły węgiel do szkoły z podziwu godnym entuzjazmem.

Ten też entuzjazm cechuje szkołę po dzień dzisiejszy i przejawia się w niezwykle harmonijnej pracy Koła Rodzicielskiego. Mimo, że gros dzieci rekrutuje się ze środowisk robotniczych, Koło zdołało wyposażyć szkołę w narzędzia i sprzęt potrzebny do pracowni uczniowskiej, a obecnie zabiega o urządzenie pracowni geograficzno-przyrodniczej. Poza tym Koło zakupiło kotły i garnki do kuchni szkolnej, dzięki czemu ruszyła z miejsca akcja dożywiania.

Oczywiście — „nie od razu Kraków zbudowano" — tłumaczą moi rozmówcy — bo mimo dużej ofiarności rodziców, dochody ze składek są w stosunku do potrzeb minimalne. Koło radzi sobie więc odwoływaniem się do społeczeństwa i urządzaniem okresowych went, z których ostatnia odbyła się ubiegłej niedzieli.

Tak więc bez szumnej reklamy, czynem ofiarnym i w zgodnym wysiłku domu ze szkołą, realizowane jest hasło poprawy warunków tego skromnego przybytku nauki. Wierzymy też, że wysiłki te nie pozostaną bez echa i uwieńczone zostaną zwrotem gmachu, który w myśl uchwały Rady Ministrów, słusznie się szkole należy.

F. A

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i H. m. Bydgoszczy wzywa tych wszystkich, którzy złożyli podanie o wyprawki dla niemowląt do dnia 1 bm. po odbiór asygnat w terminie do dnia 18 bm. w Wydz Apr. i H. m. Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, (pok. 11).

Wydział Apr. i H. m. Bydgoszczy podaje do wiad., że zarejestrowani posiadacze kart opał., którzy dotychczas nie pobrali opału, mogą pobrać od 16 do 20 bm. — po 150 kg węgla na kup. „C" dołączając odc. 37 karty zaopatrz. I kat. prac. z września oraz po 100 kg koksu na kup „F" wg poniższych wytycznych: na składzie Szlaak — Dąbrowski, Rycerska 22; „Petow", Świecka 14 „Elibor", Chodkiewicza 19; Kociński. Grunwaldzka 46 i 156. Firma Kociński, wyda koks w terminie późniejszym. W dniu pobierania opału składy będą czynne od 8 — 16.

Ref. Apr. i H. przy Star. Pow. w Bydgoszczy podaje do wiad iż, osoby wzgl. zakł. pracy które złożyły odc. 29 i 30 w odnośnych Zarządach Miejskich — Gm. mogą w czasie od 16 do 20 bm. pobrać paczki UNRRA w poniżej podanych sklepach rozdzielczych: Gm. Bydg.-wieś — sklep spoż. Słaboszewski, Bydg., ul. Grunwaldzka 183; gm. Dąbrówka-Nowa — sklep spoż. Kawka Antoni, Sicienko; gm. Dobrcz — Spółdzielnia Spożywców „Dobrczanka" w Dobrczu; gm. Koronowo — sklep spoż. Krysiński, Koronowo, ul. Rynek 21; gm. Mąkowarsko — sklep spoż. Brycki Franciszek, Mąkowarsko; gm. Osielsko — Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Osielsku; gm. Ślesin — Pow. Spółdzielnia Spożywców w Ślesinie; gm. Solec Kujawski — Gm. Spółdz. „Samopomoc Chłopska" w Solcu Kuj. gm. Wierzchucin-Król. — sklep spoż. Szrajda w Wierzchucinie-Król.; gm Wtelno — sklep spoż. Rokicki Jan, w Wtelnie; miasto Fordon — Spółdz. Spoż. w Fordonie, ul. Rynek 9; m. Koronowo — Pow. Spółdz. Spoż Koronowo, ul. Wilsona 2; m. Solec Kujawski — Pow. Spółdz. Spoż. „Jedność" w Solcu Kuj., ul. Rynek 8.

Nadmienia się, iż konsumenci którzy w powyższym terminie paczek nie pobiorą, tracą prawo do nich, jak również do innych przydziałów na dane odc. Nawiązując do poprzedniego ogłoszenia w sprawie paczek UNRRA podaje się do wiad., iż przedłuża się termin składania odc. Nr 29 i 30 w odnośnych Zarz. Miejskich — Gminnych do dnia 16 bm. włącznie. W dniu 17 bm. natomiast złożą Zarz. Miejskie — Gminne odc. w tut. Urzędzie. **Podaje się do wiadomości, iż termin pobrania** artykułów dziewiarskich na karty odz. zarejestr. w sierpniu w punktach rozdzielczych tut. pow. upływa z dniem 16 bm. Kto z uprawnionych nie pobieże przydziału traci prawo do odbioru. Punkty rozdzielcze rozliczą się w tut. Urzędzie z dokonanego rozdziału w terminie do dnia 18 bm. **Zawiadamia się, iż rozdział mleka** świeżego na grudzień br. na karty dod. „M" został wstrzymany. **Zgodnie z zarządzeniem Urzędu Woj. Pom.** została z dniem 1 bm. ustalona dla pow. bydg. cena chleba kartkowego wypiekanego z żytniej mąki 90% na zł 4,50 za 1 kg. Cena ta obowiązuje aż do odwołania **W punktach rozdzielczych na terenie powiatu** otrzymać można mąkę pszenną UNRRA na nast kategorie i Nr odc.: kat. I, odc. 10 po — 2 kg; kat. II, odc. 10 — po 1,5 kg; kat. III, odc. 10 — po 1 kg; kat. I R odc. 10 — po 1 kg. Na karty dod. „D" — 3, 7 i 12, na odc. 34 — po 2 kg

D lsze podróże
ambulatorium PCK

BYDGOSZCZ (i) W nadchodzącą niedzielę 15 bm. ambulans ruchomy PCK odwiedzi teren gminy Dąbrówka Nowa, a w niedzielę przedświąteczną, 22 bm. najbardziej oddaloną od Bydgoszczy miejscowość. Występ pod Nakłem. Mniej zamożna ludność odwiedzanych miejscowości winna należycie wykorzystać rzadką okazję wizyty lekarskiej.

(es). **Przezorny.** P. Antoni Cierzyński, zam. przy Al. 1 Maja 78/2, zgłosił w komisariacie milicji, że z jego chlewa skradziono 5 gęsi. Niewątpliwie ktoś nieuczciwy, ale przezorny, zapewnił sobie obfity stół świąteczny.

Katastrofa samochodowa
pod Grudziądzem

GRUDZIĄDZ (x). Na szosie w lasku pod Klęczkowem zdarzył się 11 bm. w południu poważny wypadek samochodowy.

Samochód, z Łodzi jadąc w kierunku Grudziądza, wpadł wskutek rozmokłej i śliskiej drogi do rowu i rozbił się. Znajdująca się w samochodzie pasażerka Marciniakowa Józefa, l. 48, poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki jej przewiezione zostały do Szpitala Miejskiego w Grudziądzu.

Szofer i kilkoletnia dziewczynka wyszli z katastrofy bez obrażeń. Celu podróży i miejsca zamieszkania pasażerów nie zdołano dotąd ustalić.

Korespondencyjne
kursy morskie

TORUŃ (Rf). Kuratorium Okr. Szk. Pom. wydało okólnik do wszystkich szkół, w którym poleca dyrekcjom, by zachęcały młodzież do zapisywania się na korespondencyjny kurs przygotowawczy, jaki organizuje Państwowe Centrum Wychowania Morskiego w w Gdyni dla rozpowszechnienia rzetelnej znajomości morza oraz przygotowania narybku do zawodów morskich. W kursie winni wziąć udział wszyscy ci, którzy zechcą w lecie znaleźć się nad morzem, na trzy-tygodniowym, bezpłatnym kursie P. C. W. M. Ukończenie kursu umożliwia ewentualne kandydowanie do szkoły jungów lub szkoły rybaków dalekomorskich.

Wystawa gwiazdkowa
w Pom. Domu Sztuki

BYDGOSZCZ. W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Salonie Wystawowym Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy otwarcie dorocznej „Wystawy Gwiazdkowej" Oddz. Bydgoskiego Zw. Polskich Artystów Plastyków.

Wspomniana wystawa ma charakte spacjalny, ma ona mianowicie umożliwić szerokim rzeszom miłośników sztuki nabycie wartościowego i estetycznego podarunku świątecznego. Aby możliwie jak najszerszym kołom udostępnić zapoznanie się z wystawionymi dziełami sztuki i przemysłu artystycznego—wstęp na wystawę jest bezpłatny a ceny tak przystępne, by każdy miał możność nabycia obrazu, grafiki czy zabawki artystycznej. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 — 13 i od 15 — 17. **(i)**

Kradzież wystawy
w śródmieściu

BYDGOSZCZ (zz). Niewykryci dotąd złodzieje dokonali onegdaj niezwykle śmiałej kradzieży.

Przez wycięty narożnik okna wystawowego sklepu Spółdz. Prac. Miejskich przy ul. Jezuickiej 4 skradli trzy zegarki męskie marki „Thiel". Za włamywaczami wszczęto pościg.

Przed premierą
„Pomorskiej Szopki Satyrycznej"

BYDGOSZCZ (ej). Jak już donosiliśmy, w Bydgoszczy powstaje nowa placówka teatralna pod nazwą „Pomorska Szopka Satyryczna". Premiera „Szopki" odbędzie się we wtorek, 17 bm. o g. 19,30 w sali teatru przy ul. Grodzkiej 14.

Kierownictwu „Szopki" udało się skompletować w rekordowym czasie zespół z Aponiewiczówną, Długoszewskim, Kaczmraczykówną i Włochem na czele. W programie wzbogaconym tekstami Minkiewicza, Jurandota, Gałczyńskiego i Waldorffa — znajdują się m. in.: fragment szopki politycznej Brzechwy i Minkiewicza (Sapiecha, Mikołajczyk i Kiernik), aktualna interpretacja „Rozmowy pomiędzy panem, wójtem i plemanem" Mikołaja Reja, „Powrót" Słobodnika, „Wesele Młodożeńca", „Poemat" Broniewskiego. Ponadto szereg tańców ludowych w opr. zespołu T. Kujawianki, oraz wiele aktualnych piosenek. Prace nad oprawą plastyczną są na ukończeniu, nad ilustracją muzyczną czuwa p. J Smętkowski.

Bodźcem do powołania do życia „Pomorskiej Szopki Satyrycznej" był występ zespołu satyrycznego poznańskiej „Różowej kukułki" w Bydgoszczy. Występy tego zespołu cieszyły się tutaj ogromnym powodzeniem i znalazły w recenzjach krytyków bydgoskich, nie tylko pełne uznanie, ale także słowa zachęty do stworzenia podobnej placówki w Bydgoszczy. Społeczeństwo bydgoskie lubi zdrowy humor i satyrę, to też „Szopka" niewątpliwie spotka się z pełnym uznaniem i poparciem najszerszych warstw, zwłaszcza, że kierownictwo „Szopki" ustaliło bardzo przystępne ceny biletów wstępu.

Złóż dar na Gwiazdkę dla biednych dzieci

Niedoszły samobójca

BYDGOSZCZ (f). Do szpitala Miejskiego przewieziono niej. J. Balcerzaka liczącego około lat 30 i zam. przy ul. 1 Maja 130, który w celu samobójczym otworzył nocy przedwczorajszej, krótko przed udaniem się na spoczynek, kurek z gazem świetlnym, powodując silne zatrucie się.

Wypadek zauważono nad ranem. Wezwane natychmiast Pogotowie Ratunkowe zajęło się niedoszłym samobójcą. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Przyczyny desperackiego kroku nieznane.

W Toruniu obraduje
zjazd spółdzielców

TORUŃ (cj) W dniu 11 bm. rozpoczął w Toruniu obrady zjazd przedstawicieli północnych okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, poświęcony w całości omówieniu zagadnień społeczno-wychowawczych. Zjazd odbywa się przy udziale przedstawiciela Centrali Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP z Warszawy. Poza przedstawicielami Pomorza w obradach uczestniczą delegaci Okręgu gdańskiego, mazurskiego, poznańskiego i szczecińskiego.

Dla zyskania szerszej podstawy do teoretycznych rozważań, uczestnicy zjazdu zapoznali się w pierwszym dniu z pracami społeczno-wychowawczymi Kujawskiej Spółdzielni Spożywców w Inowrocławiu oraz zwiedzili Spółdzielczą Szkołę dla dorosłych w Kołudzie Małej.

Nauczycielstwo
a Danina Narodowa

TORUŃ (Rf). Kuratorium Okr. Szk. Pom. wysłało do inspektorów szkolnych, dyr. szkół średnich ogólnokszt., Państw. K. N., szkół zawod., roln., dokształc.-zawodow. i kier. Państw. Domów Dziecka — zarządz. Min. Ośw. w sprawie Daniny Narodowej.

Według zarządzenia, osoby pobierające wynagrodzenie za pracę, opłacają daninę od wynagrodzeń wypłaconych za grudzień 1946, oraz styczeń i luty 1947 r. w wysokości: a) do 3.000 zł miesięcznie — po 0,5%, b) ponad 3.000 zł do 6.000 — po 1%, c) ponad 6.000 zł do 12.000 zł — po 3%, d) ponad 12.000 zł do 20.000 zł — po 5%, e) ponad 20.000 zł do 50.000 zł po 8%, f) ponad 50.000 zł po 15%.

Z notatnika reportera

(zz) **Kradzież mieszkaniowa.** Z mieszkania Władysława Gacy zam. w Bydgoszczy przy ul. Trzeciego Września 14/1 nieznani złodzieje wynieśli płaszcz zimowy i dwie pary półbutów. Śledztwem zajęły się organa MO.

(zz) **Złodzieje w piwnicy.** Stanisławowi Paraniakowi zam. w Bydgoszczy przy ul. Sienkiewicza, nieznani złodzieje skradli z piwnicy około 150 kg węgla. Dochodzenia prowadzi MO.

(zz) **Płytę żelazną** do podgrzewania wyrobów cukierniczych skradli nieznani sprawcy Janowi Nottkemu, zam. w Bydgoszczy przy ul. Konarskiego 2 m. 1. Kradzież zgłoszona została w komisariacie MO.

(zz) **Włamanie do chlewa.** Nieznani złodzieje rozbili kłódkę i włamali się do chlewa Anny Sobieszczyk, zam. przy ul. Mirosławskiego 20, zabierając stamtąd 9 sztuk drobiu. Dochodzenia prowadzą władze milicyjne.

(zz) **Zginęły rowery.** Nieznani złodzieje skradli Janowi Pasteckiemu, zam. w Bydgoszczy przy ul. Kordeckiego 19 m. 2, pozostawiony przez poszkodowanego przy ul. Pomorskiej 3 rower marki „Rekord". Poszukiwaniem bezczelnych złodziei zajęła się MO. Drugi rower skradziono sprzed gmachu KKO Czesławowi Butastowi, zam. w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 77. Sprawców kradzieży nie udało się również dotychczas zdemaskować.

(zz) **Płaszcz zginął z mieszkania.** Z mieszkania Henryka Chrzanowskiego, zam. w Bydgoszczy przy ul. Racławickiej 10 m. 11, nieznani złodzieje skradli palto. Zgłoszoną przez poszkodowanego kradzieżą zajęły się odnośne władze.

(zz) **Kradzież w sklepie.** Ze składu Feliksa Koncewicza, zam. przy ul. Żeglarskiej 87 m. 2, zginęło przed kilku dniami 16.000 zł. Kradzieży dopuścili się niewykryci dotąd złodzieje. Dochodzenia prowadzą organa śledcze MO

(zz) **Kazimierzowi Piwnickiemu**, zam. w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 83 m 3, skradziono z podwórza kurę Podejrzany o kradzież jest zam. przy ul Flisackiej 25 — Mlcstrii. Dochodzeniami zajęły się władze milicyjne.

(zz) **Nieuczciwy rzeźnik.** Władze milicyjne przytrzymały ostatnio Alfonsa Jędryczkę zam w Bydgoszczy przy ul Jasnej 3? Jędryczka jest z zawodu rzeźnikiem. Zarzuca mu się tajny nielegalny ubój. Dochodzenia prowadzi MO.

Sport

OTWARCIE LODOWISKA HKS

BYDGOSZCZ (i) Harcerski Klub Sportowy podaje wszystkim swym członkom do wiadomości, że zbiórka Klubu odbędzie się w poniedziałek o g. 18 w sali gimnastycznej przy ul. Jagiellońskiej 19. Obchód gwiazdkowy HKS urządzi 29 bm. w Domu Harcerza. Zawiadamia się również członków, że otwarcie lodowiska HKS na kortach tenisowych Stadionu Miejskiego nastąpi w najbliższych dniach.

Zapaśnicy bydgoscy w Nakle

Atrakcją przyszłej niedzieli w Nakle, w Strzelnicy, punktualnie o g. 17,30 — będzie występ bydgoskich zapaśników w zawodach propagandowych.

Udział biorą: Stróżek, mistrz Polski i Węgier z Nakła, następnie v-mistrzowie Polski Wierciński i Sokołowski, dalej Perski, Łoboda, Jeżewski, Szeląg, Nowakowski i inni.

Czytelnicy mają głos

Apel pod adresem ojców miasta

Na ostatniej konferencji gospodarczej w sprawie Pomorza Wschodniego wybitny krajoznawca, zasłużony autor wielu cennych prac z dziedziny propagandy turystyki dr Mieczysław Orłowicz z Warszawy, referując warunki i przyszłe możliwości polskiego ruchu letniskowo-turystycznego na Pomorzu Wschodnim, zwrócił m. in. uwagę na niewłaściwe i bezmyślne przemianowywanie historycznie uzasadnionych nazw ulic w niektórych miastach zachodniej Polski i Ziem Odzyskanych Jako charakterystyczny przykład dr Orłowicz podał fakt przekreślenia w Bydgoszczy tak ważnej nazwy, jak ul. Gdańska. Dr Orłowicz uważa usunięcie tej nazwy z ulic miasta Bydgoszczy za pomysł bardzo niefortunny. Uczczenie Pierwszego Maja nadaniem tej nazwy jednej z okazałych ulic bydgoskich jest słuszne; ale przekreślenie tak historycznie uzasadnionej nazwy jak ul. Gdańska, w dodatku nazwy dla Bydgoszczy manifestacyjnej, nie świadczy o zrozumieniu historycznym i poszanowaniu tradycji, do których dziś nawiązujemy przecież coraz częściej. Trudno zrozumieć, dlaczego właśnie Bydgoszcz z tak lekkim sercem wyrzuciła nazwę Gdańska poza burtę, ta Bydgoszcz, która zawsze podkreślała i podkreśla swą nierozerwalną łączność z Bałtykiem i Gdańskiem. która jest przecież najludniejszym ośrodkiem zaplecza morskiego, głównym węzłem kolejowym w drodze do Gdańska i najważniejszym szlakiem tranzytowym łączącym Gdańsk z głębią kraju. O naszej łączności z Gdańskiem świadczą bardzo wymownie nasze stare śpichrze, świadczy Kanał Bydgoski i tysiące statków, utrzymujących łączność Gdańska z tak wielkim i ważnym ośrodkiem handlu i przemysłu, jakim bezsprzecznie jest Bydgoszcz.

Dziś Bydgoszcz posiada ulice Szczecińską, Wrocławską, Olsztyńską, mamy ulicę Toruńską, Poznańską, Szubińską, mamy nawet ulicę Tucholską i Czerską a Gdańska wyrzekliśmy się pochopnie właśnie w chwili, kiedy nasze długoletnie dążenia i marzenia nareszcie się ziściły.

Może będzie trudno dziś „odmianować" Aleje 1 Maja na ul. Gdańską, choć taki przykład dała nam Miejska Rada Narodowa w Poznaniu, która historyczną ulicę Św. Marcina również zbyt pochopnie przemianowała na ul. Walki Młodych, jednak rychło odważnie naprawiła swój błąd, przywracając Św. Marcinowi dawną nazwę i nadając nazwę ul. Walki Młodych ulicy Podgórnej, z czym zgadzali się wszyscy.

Sądzimy, że i w Bydgoszczy znajdzie się wyjście z tej kłopotliwej sytuacji Bydgoszczy o Gdańsku zapominać nie wolno! A. Z.

Niedziela sportowa

W sali (przy ul. Konarskiego) — g. 11 międzyszkolne zawody bokserskie między reprezentacją Gimn. Kupieckiego i drużyną KS „SPD", przy Publ. Szkole Dokszt.

W sali BTW (ul. Floriana) — g. 13. 30 — mecz szachowy między drużynowym szachowym mistrzem Polski — Łódzkim Klubem Szachowym i najsilniejszym zespołem Pomorza „Gwiazdą"

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Poniedziałek, 16 grudnia 1946

6.00 Og. pol. 8.40 Aud. dla szkół opr. T. Bąblewski. 9.10 Muz. 9.30 Kal. wyborczy. 9.35 Wiad. miejsc. 9.45 Dykt. progr. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Skrzynka P. C. K. 14.20 Rec. fort. M. Eulenfeld-Sowińskiej. 14.45 Pog. A. Dzienisiuka. 15.00 Og. pol. 16.50 Z życia kulturalnego Pomorza w opr. Cz. Nowickiego. 17.00 Og. pol. 19.15 Rozmowa z radiosłuchaczami. 19.25 Konc. sol Z. Wojciechowska (wiolonczela) i Z. Morska (fortep:) 19.57 Og. polski 23.30 Konc. życzeń. 23.55 Zak. aud.

Z cyklu: Nasze wywiady

Słoniny nie powinno zabraknąć...

Rozmowa IKP z mistrzem rzeźnickim p. Benonem Chwiałkowskim

Bydgoszcz, w grudniu

Rozpoczynając cykl wywiadów z reprezentatami świata pracy, rzemiosła, handlu, przemysłu — zwróciliśmy się na wstępie do przedstawiciela rzemiosła rzeźnickiego, którego produkty z racji zbliżających się świąt znajdują się w sferze zainteresowań wszystkich.

— Jak przedstawia się obecna sytuacja na rynku żywca? — zapytujemy p. Benona Chwiałkowskiego, właściciela warsztatu i sklepu rzeźnickiego przy ul. Dworcowej 34 w Bydgoszczy.

— Udostępnienie zakupu żywca wpłynęło dodatnio na zaaprowizowanie miasta. Spędy rozwijają się, kwestia nabycia potrzebnego żywca uległa uproszczeniu. Należy się spodziewać, że sytuacja na rynku żywca w dalszym ciągu rozwijać się będzie pomyślnie.



Chwiałkowski

— Czy w związku ze świętami i zimą grozi nam niebezpieczeństwo zwyżki cen w tej branży, — pytamy.

— Jakkolwiek obniżka cen wydaje się w tej chwili sprawą problematyczną, to w każdym razie zwyżki cen nie należy się spodziewać. Można przypuszczać, że obowiązek uiszczenia Daniny Narodowej już w tych dniach skłoni hodowców do zwiększenia podaży. Normalne więc zjawisko zwyżki cen w okresie świątecznym tym razem powinno odpaść.

— Powiedział pan „hodowców" — przerywamy. — Jaka jest nasza sytuacja w dziedzinie ilościowego i jakościowego stanu inwentarza żywego na wsi?

— Jeżeli chodzi o nierogaciznę, dopędzamy nasz stan przedwojenny. Słoniny więc jest dość, natomiast z rogacizną sprawa przedstawia się gorzej. Tym niemniej jednak i tutaj obserwujemy objawy permanentnej poprawy. Jednak dotyczy to tylko stanu ilościowego, natomiast jakość produkowanego żywca dużo jeszcze pozostawia do życzenia. Hodowca nie dba dziś o jakość, a głównym jego dążeniem jest podniesienie ilościowe stanu posiadanego inwentarza żywego. Czas jednak byłby, aby hodowcy pomyśleli o planowej produkcji żywca, nie tylko bowiem ilość ale przede wszystkim jakość jest fundamentem, na którym oprzeć możemy racjonalną gospodarkę zwierzęcą.

— Na jakie trudności natrafia dziś rzemiosło rzeźnickie?

— W zawodzie naszym nie zaszły istotniejsze zmiany — informuje nasz rozmówca. Przybyło dużo pracy papierkowej i nie ma dziś jeszcze możności obsłużenia konsumentów tak, jak oni i my byśmy tego chcieli, ale stanowczo wyszliśmy już z okresu impasu. Duże trudności istnieją jeszcze na rynku jelit. Ogół nie zdaje sobie sprawy, że jelita z jednej sztuki nie pokrywają zapotrzebowania, które stawiają wyroby wyprodukowane z tejże samej sztuki. Stąd też należałoby dostarczyć rzemiosłu rzeźnickiemu jelit sztucznych wzgl. naturalnych. Braku tego nie wyrównuje jedyna fabryka tego rodzaju na Śląsku, produkująca zresztą tylko jeden gatunek jelita sztucznego. Tymczasem Ameryka i Kanada, które to kraje produkcję swą konserwują w opakowaniach blaszanych, mają nadmiar jelit naturalnych. Niewątpliwie jedyną przeszkodą wszczęcia akcji importowej tego artykułu do Polski jest brak dewiz.

— A sprawa dni bezmięsnych?

— Uważam, że do dni, w których sprzedaż jest dozwolona, należało by dodać piątek. Okres trzech kolejnych dni bezmięsnych stwarza pewne trudności, jednak wbrew przekonaniu opinii, nie pozbawia zajęcia personelu warsztatowego i sklepowego. Istniejący przed wojną system sprzedaży wyrobów mięsnych przez wszystkie dni tygodnia, nie pozwalał na tak baczne zwrócenie uwagi na higienę warsztatu i sklepu, jak pozwalają na to obecnie t. zw. dni „bezmięsne". Stanowczo zaś zachowanie jednego dnia, w którym sklepy rzeźnickie byłyby zamknięte, nie powinno przestać, obowiązywać nawet i wtedy, gdy stan pogłowia zwierząt rzeźnych powróci do normy.

— Jak przedstawia się problem szkolenia w tym zawodzie młodszego pokolenia? — pytamy.

— Oczywiście, w czasie okupacji młodzież nie miała możności nabywania wiedzy fachowej w całej pełni. Władze niemieckie zredukowały ilość dozwolonych do produkcji wyrobów do kilku. Uczniowie więc nie mogli kształcić się wszechstronnie. Oprócz tego „narybek" ma duże zaległości z zakresu wiedzy, którą daje szkoła. Uzupełnić te braki stara się t. zw. szkoła dokształcająca. Jest zrozumiałe, że rzemieślnik polski musi wykazać pewne minimum wiedzy ogólnej, gdyż bez niej nie może on rozwinąć wiedzy fachowej. Obecnie, gdy uczniowie zobowiązani są do odbycia 18-godzinnego tygodnia nauki, dzieje się to, co prawda ze znaczną szkodą dla ich wykształcenia zawodowego, tym niemniej jednak innego wyjścia — tak przynajmniej mi się zdaje — w tej chwili nie ma.

(ski).

Delegacja amerykańskich Związków Zaw. w Polsce

WARSZAWA (PAP). W Warszawie bawi delegacja amerykańskich związków zawodowych, złożona z działaczy z okręgów i miast, w których znajdują się liczne skupiska robotników Polaków.

Celem delegacji jest zapoznanie się ze stanem odbudowy kraju i z rolą Związków Zawodowych w życiu społecznym i gospodarczym Polski. Delegacja przyjęta została na dłuższej audiencji przez prem. Osóbkę-Morawskiego oraz zwiedziła ośrodki robotnicze na Dolnym Śląsku i w Łodzi.

Jako dowód uznania dla polskiego ruchu zawodowego delegaci przekazali na ręce prezydium KCZZ sumę 6.000 dolarów na budowę Centralnego Domu Związkowego.

Na rozkaz b. marszałka Milcha
zamrażano więźniów
Dalszy ciąg przemówienia oskarżyciela amerykańskiego

NORYMBERGA (PAP). W dalszym ciągu procesu norymberskiego oskarżyciel amerykański zatrzymał się dłużej nad przestępstwami, popełnionymi przez oskarżonego Weltza, który na zarządzenie Luftwaffe przeprowadzał eksperymenty, polegające na zamrażaniu żywych ludzi. Zarządzenia te wydał osobiście b. marszałek Milch. Oskarżeni Rudolf Brandt i Freysing zanurzali więźniów w lodowatej wodzie, a następnie oblewali gorącą wodą. Eksperymenty te spowodowały zgon wszystkich prawie ofiar.

Kolej dla dzieci w Leningradzie

MOSKWA (PAP). W Leningradzie postanowiono wybudować wąskotorową kolej żelazną dla dzieci, długości 9 km. Kolej ta połączy przedmieścia Leningradu z centralnym parkiem kultury i odpoczynku. Zarząd linii otrzyma 2 pełne pociągi z lokomotywami, remizami, dworcami i urządzeniami sygnalizacyjnymi. Dzieci będą same kierowały swoją linią, prowadząc pociągi, dyżurując na stacjach, pracując przy zwrotnicach. Na budowę linii, która rozpoczyna się w najbliższym czasie, radzieckie ministerstwo komunikacji wyasygnowało 4 miliony rubli.

Emigracja żydowska w cyfrach

LONDYN (PAP). „Times Saturday" donosi z Wiednia, że liczba emigrantów żydowskich z Europy Wschodniej zmniejsza się stale. W ciągu sierpnia przybyło do Austrii 36.700 uchodźców żydowskich, w ciągu września około 22.000, w październiku już tylko 4000, a w listopadzie jedynie 1.500. Obecnie jest w Austrii w sumie 35.000 uchodźców żydowskich, z czego na strefę amerykańską przypada 30.000.

W strefie angielskiej było z końcem ubiegłego roku tylko 400 uchodźców Żydów.

Od lipca przeszło przez tę strefę 7000 uchodźców, z których 3000 udało się nielegalnie do Włoch, a ponad 3000 przeniosło się do strefy amerykańskiej.

„Times Saturday" stwierdza, iż Amerykanie przypuszczają, że około 80.000 Żydów ma zamiar opuścić Europę Wschodnią.

Amerykanie proponują, ażeby liczbę tę rozłożyć na wszystkie cztery strefy i sami wyrażają gotowość przyjęcia 20.000 uchodźców.

Anglicy i Francuzi sprzeciwiają się jednak temu wnioskowi.

PRZETARG

Fabryka Papieru i Tektury w Tarnówce pow. Złotów ogłasza przetarg na odbudowę instalacji i urządzeń elektrycznych na terenie swojej fabryki. Przetarg otwarty jest do 15 grudnia br. Informacji udziela Dyrekcja Fabryki w Tarnówce pow. Złotów. (3129r

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (7511

Koszalin. Dr Zygmunt Szereszewski, choroby skórne i weneryczne, przeprowadził się ul. Armii Czerwonej 7. (3566r

UWAGA!

Usuwajmy ślady niemczyzny z życia codziennego. Chętnie Wam w tym dopomoże Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych J. Skarbonkiewicz w Bydgoszczy, Pomorska 53, tel. 30-15, oraz przedstawicielstwo w Kwidzyniu, ul. Żelazna 1. (3583

KUPNO

Wełnę owczą surową skupuje po cenie wolnorynkowej oraz zamienia na materiały. „Wełna", Bydgoszcz 3 Maja 22, tel. 37-32. (7022

Kalafonię, żywicę, farby, lakiery, chemikalia kupuje — sprzedaje „Centrolak", Szczecin Pl. Stalina 25. tel. 734. (3470r

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciel, Poznań, Krasińskiego 13 m 19. Kotkowska. (3263r

Znaczki pocztowe, najkorzystniej kupuje — sprzedaje „Rybak", Gdynia, Świętojańska 47. (3158r

WŁOSIE końskie (ogony) w każdej ilości kupuje Drążkowski i S-ka, Bydgoszcz, ul. Wyzwolenia 1 (przy Placu Teatralnym). Płacimy najwyższe ceny. (7361

Fotoaparaty — Leica, Contax płacimy najwyższe ceny. D/H Świtezianka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (3212r

Kupię aparat nowoczesny do **Diatermii** krótkofalowej, **Pantostat** oraz inne elektromedyczne aparaty. Toruń, ul. Bydgoska 32 m. 2, Dr W. Legiejko. (3495r

Kupię psa wilka od 7 miesięcy wzwyż. Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Wilk". (7589

Rower mniejszy dla 10-letniej kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „Rower". (7551

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59, naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175, Fr. Wieziołkowski. (3651r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136 (2025r



Wózki dziecięce autka, po cenach najniższych. Maszyny do szycia, gwarantowane poleca **W. Czachorowski, Bydgoszcz, ul. Pomorska 21 wejście z ul. Śniadeckich, tel. 38-69.** 2853r

Najtaniej kupisz! Kapce, oficerki damskie i męskie, obuwie dziecięce wszelkich wymiarów, przybory szewskie. Skład Bydgoszcz, Magdzińskiego 18 (naprzeciw Hali Targowej). (7519

Lampy radiowe kupuje — sprzedaje F-ma Radiotechniczna R. Łoskot, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12, telefon 20-36. (3525r

Magnezję do zdjęć, wywoływacz oraz utrwalacz dla amatorów oddam tanio. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Tanio". (7560

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r

Sport hokey-narty, łyżwy, sanki, piłki itp. poleca D/H Świtezianka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. (3209r

Sprzedam pół domu w centrum Bydgoszczy. Połowa odpowiada 21 izbom. Oferty pod „Centrum" do IKP Bydgoszcz. (7469

Wytwórnia bielizny damskiej „Kimono", Łódź, Piotrkowska 24 m. 7. poleca własne wyroby trykotowe i jedwabne. (3126r

Sprzedam z własnych zapasów pierwszorzędniej jakości dżemy, konfitury, marmolady, na czystym cukrze i tylko owocowe, do przekładania tortów, strucli i pierników. Bydgoszcz, Marszałka Focha 10/5, od godz. 12 do 17. (7567

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski. Warszawa. Poznańska 38 151r

Motor 20 KM 220/380 hermetycznie zamknięty, nowy, Dynamo 8 KM, pompa elektr., nowa, sprzeda Techno, Bydgoszcz, Pomorska 7. (7586

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom", Łódź, Narutowicza 41 (2228r

Do fabryk i wytwórni cukierniczych

polecam wszelkie surowce, przybory i maszyny cukiernicze. Fr. Lewandowicz, Inowrocław, Św. Ducha 26, tel. 1626, rok założenia 1924. Firma odznaczona srebrnym medalem na Pomorskiej Wystawie w Bydgoszczy. (7423

Lis srebrny nowy do sprzedania. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 69 m. 3. (7572

Młyńskie kamienie, turbiny, wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy siatki, gurty, nalewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38 (150r

Najlepszy prezent gwiazdkowy patefon, radioaparat, pianino, harmonium. Poznań, Zygm. Augusta 3/3 (3555r

Koks wolnorynkowy. Cena 1 tonny koksu zł 2.280. Do nabycia w każdej ilości w Okręgowym Oddziale Spożywczym w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza nr 19. (3650r

Piec piekarski — cukierniczy — gazowy, 4 ton, Junker Ruh, oraz kocioł 250 litrów hermetyczny, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. IKP Wrzeszcz „Technos". (3644r

RÓŻNE

Rok zał. 1930. Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatnie. (3054r

Sklep bez mieszkania w śródmieściu Bydgoszczy zamienię na sklep w okolicy ul. Cieszkowskiego względnie sprzedam z urządzeniem. Oferty IKP Bydgoszcz pod nr „7462". (7462

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincje informujemy listownie. (2903r

Chcesz wstąpić dobrze w związek małżeński — nadeślij swoją fotografię, podaj datę urodzenia, bliższe dane o sobie oraz swoje życzenia. Nadeślij 50 zł. — Wysyłamy płatne oferty. Gwarancja. Adresować: B Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. (3199r

Najsłynniejszy psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisać pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem: „Martini" Kraków, skrytka pocztowa 475. (3563r

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie (2902r

Większe pomieszczenie handlowe Bydgoszczy, nadające się na rzeźnictwo i na inne przemysłowe warsztaty, do wynajęcia od gospodarza Oferty IKP Bydgoszcz „Śródmieście". (7571

Wafle i gwiazdory z cukru poleca na święta Bydgoska Wytwórnia Wafli, Bydgoszcz, Śląska 41. (7566

Elegancka pani używa do włosów tylko stalowe najlepsze i najtrwalsze wsuwki „Senorita". Żądać wszędzie. (3458r

Za obrazę i omyłkowo wyrządzoną krzywdę ob. Kulkowskiego Teofila, przew. komisji weryfikacyjnej, niniejszym przepraszam. Begalowa Helena. (3484r

Kupno — sprzedaż, zamianę dzierżawę domów, will, gospodarstw, placy, przedsiębiorstw handlowych, przeprowadza szybko i dyskretnie „Cepos", Bydgoszcz, Dworcowa 9. Tel. 3883. (3656r

Portret i fotografia, to najmilszy podarunek gwiazdkowy. Wykona ci go Foto-Pilichowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (3130r

PRACA

Fachowiec, krojczy-rękawicznik, poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Wiadomość Bydgoszcz, Zduny 10/1, Longin Kowalewski. (7523

Pomorska Fabryka Maszyn przyjmie od zaraz: spawaczy elektrycznych, ślusarzy, kowali, kotlarzy, cieśli, wykwalifikowanych księgowych. Zgłaszać się do fabryki Bydgoszcz, ul. Leśna 19, w godzinach rannych. (7530

Delegatura P. P. T. i M. R. do spraw UNRRA w Gdańsku, Lipowa 21, przyjmie wykwalifikowanego buchaltera na stanowisko kierownika Działu Finansowego w 5 grupie uposażeniowej w/g Ustawy dla Przedsiębiorstw Państwowych. (3575r

Pomoc domowa potrzebna od zaraz. Bydgoszcz, Plac Weyssenhoffa 3/6. (7570

Księgowy fachowiec przyjmie prowadzenie księgowości w dom. Of. IKP Bydgoszcz „7575".

Technik dentystyczny przyjmie pracę, utrzymaniem — bez, dobrym zakładzie. Zgłoszenia: Zdzisław Grzech, Chojnice, Człuchowska 27. (7574

Poszukuję sił fachowych z dziedziny precyzyjnej mechaniki (maszyny biurowe). Aktualni są również mechanicy mniej wykwalifikowani. Zgłoszenia Bydgoszcz IKP **pod** „Precyzyjna mechanika". (7588

POSZUKIWANIA

Machowską Teklę i Leona z Wilna poszukuje Olga Machowska, zam. Warszawa, ul. Wrońskiego 15/24. (7428

ZGUBY

Zaginęła karta repatriacyjna, portfel, wydana PUR Dziedzice na nazwisko Pierzak Leon, ur. 16. 11. 1920 Zduńska Wola, Piłsudskiego 69. (3647r

POKOJE

Młode małżeństwo poszukuje 2 lub 1 pokoju, umeblowane lub nie, w śródmieściu, z używalnością kuchni. Oferty kierować IKP Bydgoszcz „Kupiec". (7573

Urzędniczka solidna poszukuje pokoju. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „7581". (7581

MATRYMONIALNE

Pani samotna, lat 34, pozna pana inteligentnego, na stanowisku. Wyznanie obojętne. Cel matrymonialny. Oferty IKP Szczecin „Solidna". (3598

Panna lat 34, posiadająca sklep bławatów wartości 200 tysięcy, szuka męża. Panowie urzędnicy lub kupcy do lat 45 o charakterze, wysocy pierwszeństwo. Zgłoszenia z fotografią do IKP Bydgoszcz pod „Choinkę". (7536

Ciemnooka blondynka, lat 33, córka przemysłowca, religijna, dyplom, muzykalna, dobrze sytuowana, pozna inteligentnego dobrego, dobrze wychowanego pana. Cel matrymonialny. Oferty Gdynia poczta główna Poste-restante „7777". (7459

Proszę jedną z miłych czytelniczek IKP o skreślenie kilku słów i przesłanie fotki, którą zwrócę. Cel matrymonialny. Na adres IKP Bydgoszcz pod „Ziemie odzyskane". Na każdy list z fotką odpowiem. (7553

Mgr farmacji, lat 31, przystojny, wysoki, kulturalny, zamożny z braku odpowiednich znajomości tą drogą pozna panią o tych samych zaletach do lat 28. Cel matrymonialny. Tylko poważne oferty z fotografią (zwrot) do IKP Bydgoszcz pod „3562". (3562r

Humor zagraniczny



W SAMOLOCIE KOMUNIKACYJNYM
Pasażer: — Steward, tutaj jest niezamknięte okno!
(Ric et Rac, Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska Nr 1. E-12197